Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, piątek 6 września 1935 Nr. 245

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie



5163 Żydów przybyło w lipcu b. r. do Palestyny

Jerozolima. 5. 9. (ŻAT) Z ogłoszonego oficjalnego sprawozdania rządu wynika, że w ciągu lipca do Palestyny przybyło 5163 Żydów w tem 649 z kategorji kapitalistów.

Cyfry powyższe wskazują, że tempo emigracji palestyńskiej stale wzrasta. Zazwyczaj pora letnia odznacza zmniejszenie emigracji żydowskiej do Palestyny. W każdym razie cyfra powyższa jest rekordem, jeśli chodzi o miesiące letnie.

Kiedy nastąpi przewiezienie zwłok Herzla do Palestyny

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

LUCERNA .5. 9. Wczoraj wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie A. C. Rozpatrywano sprawę **przewiezienia zwłok Herzla do Palestyny**. Wysłuchano dłuższego referatu b. osobistego sekretarza Herzla dra Reichenberga, który na podstawie dokumentów i zeznań stwierdził, że Herzl wielokrotnie wyraził życzenie pochowania go **na Górze Karmel**. Referat Reichenberga obfitował w momenty bardzo wzruszające. Po krótkiej dyskusji A. C. uchwalił, że szczątki Herzla winny być przewiezione do Palestyny niepóźniej jak do dnia 20 Tamuz 5696. W tym celu będzie wyłoniona komisja, w skład której wejdą przedstawiciele Egzekutywy, Waad Haleumi, A. C. oraz rozwiązanej specjalnej komisji herzlowskiej z XVIII Kongresu Sjon. na czele której stał dr Ringel. Wyłoniona komisja ma ostatecznie zadecydować, czy szczątki Herzla spoczną w Jerozolimie, czy też w Hajfie. Gdyby komisja nie zdołała powziąć uchwały większością 3/4 głosów, sprawa będzie rozstrzygnięta w drodze referendum wśród członków A. C.

Obrady Agencji Żydowskiej

(Telegram własny „N. Dziennika przez Ż. A. T.)

LUCERNA. 5. 9. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady Agencji Żydowskiej, **Hantke** wygłosił referat „15 lat Keren Hajesodu", w którym nawoływał do podwyższenia w najbliższym czasie dochodów Keren Hajesodu, celem dania mu możności skolonizowania na gruntach Ż. F. N. 2000 rodzin. **Morris Hexter** omawia zagadnienie kolonizacyjne. Referent szczegółowo omawia sprawę zaopatrywania rolnictwa w wodę.

Następnie zabrała głos **lady Erleigh**, oświadczając m. i.: Żyjemy w okresie, który stoi pod znakiem wojny. Naród winien być odpowiednio przygotowany. Doniosłą jest zatem nietylko praca praktyczna, niemniej ważną jest także praca duchowa. Dłuższe przemówienie wygłosił **Szalom Asz**, którego nie zadowala sam tylko dobrobyt materjalny Palestyny. Oczy całego świata mają być zwrócone na Palestynę nietylko spowodu jej rozkwitu gospodarczego. Pod tym względem Palestyna ma dać dowód tego, czego dokonać potrafi duch żydowski. Pojęcie chalucyzmu ma być jednak rozszerzone. Dlaczego żąda się przysposobienia, hachszary od chaluca, a nie żąda się go od emigranta-kapitalisty. Poruszając tragedję żydostwa niemieckiego, Asz oświadcza, że każdy Żyd niemiecki jest męczennikiem, każdy bowiem niemiecki Żyd pije do dna gorycz z kielicha niedoli golusowego żydostwa.

W piątek rano odbędzie się następne plenarne posiedzenie Rady, na którem poddane będą pod głosowanie wnioski i rezolucje. Na tem posiedzeniu ma też nastąpić zamknięcie Rady, poczem odbędzie się posiedzenie nowoobranego Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej.

Komisje przy pracy

LUCERNA. 5. 9. W ciągu dnia dzisiejszego obradowały cztery komisje Agencji Żydowskiej: polityczna, gospodarczo - finansowa, organizacyjna i statutowa oraz komisja elekcyjna, ustalająca skład przyszłych kierowniczych ciał Agencji Żydowskiej. W komisjach toczyła się ożywiona debata nad zgłoszonymi wnioskami.

Światowy Kongres żydowski

LUCERNA. 5. 9. Wczoraj wieczorem odbył się dalszy ciąg obrad komitetu delegacyj żydowskich i Egzekutywy dla spraw światowego Kongresu żydowskiego. Wysłuchano referatu o sytuacji Żydów w różnych krajach. Specjalny referat poświęcony był sytuacji gospodarczej żydostwa polskiego. Powzięto uchwałę w sprawie akcji pomocy na rzecz Żydów w różnych krajach. Wybrane zostało prezydjum komitetu z drem Stephenem Wise na czele. Członkami prezydjum są: dr Goldmann, Pollak, Nejdicz i Efrojkin. Nadto wybrano Egzekutywę złożoną z 15 członków, w skład której wchodzą przedstawiciele skupień żydowskich w różnych krajach.

Anglja za odroczeniem kryzysu

Niema narazie mowy o sankcjach

Londyn, 5. 9. PAT. Komentarze prasy angielskiej na temat wczorajszych enuncjacyj genewskich są bardzo powściągliwe i ostrożne. Widoczna jest inspiracja zgóry, *aby nie atakować Włoch* w związku z mową Aloisiego i **nie** przedstawiać sytuacji zbyt pesymistycznie.

Ton prasy idzie w kierunku przygotowania opinji publicznej do *załatwienia sprawy w ramach procedury genewskiej*, co określane jest jako równoznaczne z pewnem odroczeniem momentu kryzysu. Obszerny dokument włoski uważany jest za wystarczający do kontynuowania rozważań Rady Ligi na temat sporu abisyńskiego. Najwyraźniej formułuje to „Daily Telegraph", oświadczając: „Gadanie o krytycznym dniu na samym początku obrad Rady oparte jest na niezrozumieniu właściwej roli Ligi. Sprawy stałyby się krytycznemi odrazu, gdyby Mussolini zaprzeczył kompetencji Ligi osądzania sporu pomiędzy Abisynją a Włochami. Przeciwnie jednak — przedstawił on Lidze swą sprawę i należy jej udzielić dokładnej uwagi, na którą ona zasługuje. Rada musi ustalić stosowną procedurę zbadania sprawy". Podobne stanowisko zajmuje cała prasa angielska, podkreślając wyraźnie, że w obecnym stanie rzeczy o jakichkolwiek sankcjach mowy być nie może.

Ciężki poród

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lucerna, 3. września.

Przewidywania pesymistów sprawdziły się: Zakończenie tego Kongresu nie wypadło ani o odrobinę inaczej, aniżeli poprzednich Kongresów. Mimo wysiłków i starań w tym kierunku, aby raz odbiec od ustalonej tradycji przedłużania obrad Kongresu ponad miarę, przeciągania w nieskończoność targów o nową Egzekutywę i przemęczania aż do ostatecznych granic wytrzymałości nerwów członków komisji permanencyjnej — nic się nie zmieniło. Przeciwnie, może nawet jeszcze tym razem wypadło gorzej niż zawyczaj. Przytem najbardziej paradoksalne jest to, że sytuację zagmatwał i utrudnił nie kto inny, tylko partja rządząca.

W niedzielę Egzekutywa wielkiej koalicji była już zmontowana niemal definitywnie. Mieli wejść do niej czterej przedstawiciele lewicy (Ben Gurion, Czertok, Kapłan, Locker) trzej, względnie czterej reprezentanci grupy A (Brodetzki, Grünbaum, Goldmann ew. Blumenfeld), trzej z Mizrachi (Nurok, Berlin i Szpiro jako przedstawiciel Hapoel Hamizrachi) dwaj przedstawiciele Weltverbandu (Mossinsohn i Rotenstreich), pozatem — Weizmann i Ruppin **ad personam.**

Tymczasem lewica poszła po rozum do głowy i powiedziała sobie, że w gruncie rzeczy cały ten aparat wielkiej Egzekutywy, do którego trzeba dodać jeszcze przynajmniej dwóch przedstawicieli niesjonistów, nie idzie po linji jej interesów. Przy tak licznej Egekutywie trzeba przeprowadzić odpowiedni podział ważnych i odpowiedzialnych resortów pomiędzy przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, zamiast skupić je wyłącznie w swojem ręku. W tem tkwił główny motyw ,dla którego w niedzielę późnym wieczorem lewica obaliła nagle koncepcję dużej Egzekutywy koalicyjnej, występując z planem utworzenia siedmioosobowej Egzekutywy. Gdy tylko zapadła odpowiednia decyzja w sztabie lewicowym, odrazu przystąpili jej czołowi przywódcy do działań strategicznych. Kto był w niedzielę wieczór około godziny 11 na tarasie kawiarni kongresowej, ten mógł zauważyć przy jednym ze stolików dłuższą rozmowę Ben Guriona ze starym Usyszkinem. Plan był nieźle obyślany. Chodziło o to, by wbić klin pomiędzy osobą Usyszkina a Weltverbandem, którego był czołowym kandydatem na liście „państwowej". Przyrzeczono Usyszkinowi przewodnictwo A. C. i miejsce w 7-osobowej Egzekutywie, z tem, by nie wszedł już do niej żaden inny przedstawiciel grupy B. ogólnych sjonistów, bo przecież Usyszkin — to też ogólny sjonista grupy B... Nie trzeba więc już innego. Mizrachistom ograniczono miejsca do jednego, grupie A zarezerwowano dwa miejsca, sobie przyznano — trzy. Poza tą „siódemką" miał wejść Weizmann jako prezydent Organizacji Sokołów jako przewodniczący Egzekutywy.

Wytworzyła się w ten sposób nowa sytuacja, która obaliła wszystkie dotychczas zawarte porozumienia. Była rzeczą dla każdego jasną, że lewica przez próbę wprowadzenia do Egzekutywy czcigodnego figuranta Weltverbandu jako przedstawiciela grupy B (z którą dość luźnie jest związany, nie jest to dla nikogo tajemnicą) w gruncie rzeczy dąży do wyeliminowania wpływów Weltverbandu w przyszłem kierownictwie, podobnie jak zmierza do izolowania w Egzekutywie frakcji Mizrachi. A to przecież jest wszystkiem innem, tylko nie koalicją.

Usyszkin był na tyle lojalny, że wejście swe do Egzekutywy uzależnił od zgody Weltverbandu. Prezydjum Weltverbandu odbyło w tej sprawie posiedzenie, w wyniku którego postanowiono domagać się, niezależnie od udziału Usyszkina w Egzekutywie, przyznania ogólnym sjonistom grupy B samodzielnego resortu w przyszłem kierownictwie, przyczem wysunięto resort kolonizacji miejskiej. Podobny postulat wysunęli mizrachiści, którym po długich targach przyrzeczono poza jednem miejscem w Egzekutywie urząd niejako „podsekretarza stanu", a więc wyższy urząd w jednym z resortów.

Ostatecznie w poniedziałek wieczorem, sytuacja o tyle się wyklarowała, że zgodzono się na koncepcję **wielkiej koalicji z małą Egzekutywą** — z tem, że do tej zmniejszonej Egzekutywy wejść ma trzech przedstawicieli lewicy, dwóch grupy A, jeden grupy B i jeden mizrachista, a pozatem Weizmann oraz — z urzędu jako prezes A. C. z głosem doradczym — Usyszkin. W tej sytuacji przystąpiono w poniedziałek na posiedzeniu wieczornem do głosowania nad rezolucjami ważniejszych komisyj (mniej ważne rezolucje przegłosowano już w niedzielę', przyczem wszystko wskazywało na to, że Kongres w zgodnym rytmie zmierza już do finiszu. Wieczorem przyszła wiadomość telefoniczna z Bürgenstocku, gdzie rezyduje Weizmann, że prezydent Kongresu nie życzy sobie nocnego posiedzenia, pragnie Kongres zakończyć uroczyście i w skupieniu, a nie wśród ogólnego zmęczenia i chaosu, — końcowe posiedzenie zatem wyznaczono na wtorek rano, na godzinę dziesiątą.

Tymczasem więc głosowano w poniedziałek wieczorem nad rezolucjami. Przedewszystkiem uchwalono budżet z globalną sumą 388.000 funtów, przyczem nasz minister skarbu Kapłan bronił się zaciekle przeciwko próbom podniesienia jakiejkolwiek pozycji po stronie wydatków, wierny swej zasadzie oszczędzania, doprowadzonej poprostu do — sknerstwa. Nadaremnie kołatał Usyszkin o subwencję dla Uniwersytetu Hebrajskiego, tłumacząc, że nieudzielanie subwencji Uniwersytetowi pozbawia Organizację Sjonistyczną wszelkiego wpływu na tę najwyższą naszą uczelnię. Nadaremnie przedstawiciele Tarbutu w Polsce poruszali niebo i ziemię, by wyżebrać jakąś dotację dla szkolnictwa tarbutowego. Kapłan był zimny i nieugięty. Nawet kapitału rezerwowego w wysokości 20.000 funtów nie dał ruszyć, a gdy Usyszkin w obronie subwencji dla U. H. argumentował namiętnie, że właśnie zachodzi pierwsza okazja użycia tej rezerwy, Kapłan, nie dając się wyprowadzić z równowagi odrzekł spokojnie, że to jest fundusz na czarną godzinę. I postawił na swojem. Usyszkin wyszedł z sali.

Silne roznamiętnienie wywołało późną nocą głosowanie nad rezolucją w sprawie transferu. Rezolucja ta, referowana przez amerykańskiego rabina Silvera z grupy A, brzmiała krótko: „By wzmocnić dalszą emigrację Żydów z Niemiec do Palestyny, poleca się Egzekutywie wziąć pod swoją kontrolę całą działalność „Haawary". Ta rezolucja, która nadaje transferowi oficjalną sankcję Egzekutywy Sjonistycznej, była powodem niebywałej burzy. Rej wodziła grupa Grossmanna, która z tej niezmiernie trudnej i skomplikowanej sprawy, jaką jest transfer, ukuła broń przeciwko Egzekutywie i większości. Nie była to gra **fair**, jeśli się weźmie pod uwagę, że transfer jest w **naszych warunkach tragiczną koniecznością**, rzecznicy zaś rezolucji argumentowali, że właśnie by zapobiec jakimkolwiek nadużyciom transferu, kontrolę nad nim ma objąć Egzekutywa. Ale grupa Grossmanna wygrywała przeciw **logicznej argumentacji** obrońców transferu ogromnie zresztą przemawiające do przekonania momenty **emocjonalne** i temsamem znalazła się w łatwiejszej pozycji, aniżeli większość, która musi — licząc się z tą właśnie **tragiczną koniecznością** — głosować za transferem.

Na wtorkowym posiedzeniu rannem, na którem już przewodniczył Weizmann, „przebiczowano" rezolucje komisji organisacyjnej w szeregu pierwszorzędnie doniosłych spraw. Głosami większości uchwalono projekt związków terytorjalnych, zasadę dyscypliny, obowiązującej nietylko członków Egzekutywy i A. C., ale i delegatów na Kongres, którzy w sposób uroczysty będą musieli odtąd składać przed przewodniczącym sądu kongresowego deklarację posłuszeństwa i poddania się dyscyplinie Organizacji. Jak to było do przewidzenia, odrzuciła większość lewicowa **postulat wprowadzenia dwuletniego szekla**, o który daremnie kruszyli kopie — tym razem solidarnie przedstawiciele **obu** grup ogólnych sjonistów. Część grupy A — coprawda bardzo nieliczna — głosowała razem z lewicą przeciwko dwuletniemu szeklowi! Z zadowoleniem natomiast przyjmie świat sjonistyczny wiadomość o powołaniu do życia rodzaju sjonistycznej **Najwyższej Izby Kontroli**, która sprawować ma kontrolę nad całą gospodarką finansową naszych instytucyj i ciał sjonistycznych — postulat, o którego realizację walczył obóz ogólno-sjonistyczny przez szereg lat! Podobnie powitać należy z zadowoleniem powołanie przy Egzekutywie jerozolimskiej instytucji **Rady gospodarczej**, której kompetencje ustali najbliższa sesja A. C. Jest to również spełnienie dawnego postulatu ogólnych sjonistów.

W zupełnie inną atmosferę wprowadziło nas głosowanie nad rezolucjami komisji politycznej, referowanemi znakomicie przez dra Goldmana i dra Wise'a. Znalazł w nich wyraz i protest przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech i uroczysta proklamacja zdecydowanej woli Organizacji Sjonistycznej do zmobilizowania całej energji twórczej narodu żydowskiego dla rozszerzenia skali i rozmiarów alij i osadnictwa żydowskiego w Erec oraz przyspieszenia dzieła budowy. W rezolucjach znalazł wyraz krzyk bezdomnego narodu o ziemię, o powiększenie alij i takie słuszne i stanowcze postulaty wobec władzy mandatowej. Chwila uroczystej powagi nastąpiła, gdy przyszła pod głosowanie rezolucja, protestująca przeciwko Radzie ustawodawczej w Palestynie. W tym wypadku nie głosowano przez podniesienie legitymacyj kongresowych, ale na wezwanie prez. Weizmanna, który w mistrzowski sposób potrafił scenie tej nadać charakter manifestacyjny, Kongres cały powstał z miejsc i tą milczącą demonstracją uroczyście wyraził protest przeciw próbie pogwałcenia mandatu i deklaracji Balfoura.

W podniosłym i skupionym nastroju zakończyło się wtorkowe posiedzenie przedpołudniowe. Opuszczaliśmy salę pod wrażeniem powziętych uchwał politycznych, ale oto już zaczęły się nowe troski i nowe komplikacje. Gdy piszę te słowa, plenum Kongresu zwołane na godzinę pół do czwartej popołudniu i odroczone potem do godziny pół do szóstej, znów przesunięte zostało na godzinę 9. wieczór Sprawa skomplikowała się znowu przez — lewicę, miotaną przeciwieństwami wewnętrznemi. Na plenum frakcji lewicowej grupa Haszomer Hacair, licząca 25 delegatów rozpoczęła gwałtowną opozycję (teraz, w tej chwili!) przeciwko idei koalicji **wogóle.** Niezależnie od tego kierownictwo frakcji wysunęło znowu koncepcję „dziewiątki" zamiast „siódemki", by znaleźć w Egzekutywie miejsce dla wszystkich dotychczasowych członków Egzekutywy z ramienia lewicy (Ben Gurion, Czertok, Kapłan, Locker). Padło też wielokrotnie w kuluarach nazwisko Berla Katzenelsona jako kandydata na członka Egzekutywy. Mizrachi wysunął nagle rabina Fischmana. Siódemka — dziewiątka — czy może nawet dwunastka — oto jest **loteryjka kongresowa**, która w tej chwili zaprząta wszystkie umysły, a która rozstrzygnie się w ciągu najbliższych paru godzin. Narazie — godzina 8 wieczór — cisza i skupienie panuje w gmachu kongresowym. Wszyscy wytężamy słuch w stronę sali, gdzie obraduje komisja permanencyjna i gdzie w ciężkich bólach rodzi się nowa Egzekutywa Organizacji Sjońskiej

D. L.

MORUS

NAFTA CZY BLUFF?

Morus jest doskonałym znawcą międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Znamy tych anglosaskich conquistadorów, którzy na własną rękę prowadzą rokowania o całe kraje, a imperjalizmowi służą w inny sposób, niż to czyni Mussolini. W Persji działał Knox d' Arcy z Nowej Zelandji, który na własną rękę zdobył dla Anglji olbrzymie pola naftowe nad zatoką Perską, w Mezopotamji wystarał się w sposób podobny admirał amerykański Chester od sułtana tureckiego Abdula Hamida o koncesję, przyczyniając się w ten sposób do tego, że przy ostatecznym rozdziale nafty mosulskiej obok Anglików i Francuzów przypadł też i Amerykanom dość znaczny udział. W Kolumbji angielski pułkownik Yates swą koncesją naftową dał się we znaki Amerykanom i mimo bliskości kanału Panamskiego wydobył dla Anglji wielkie korzyści. W Abisynji poszedł w ich ślady matador naftowy Francis W. Rickett, zamieszkały w Londynie. Rickett, liczący lat 47, uchodził dotychczas w kołach międzynarodowego kapitału naftowego za znawcę bliskiego Wschodu, za zręcznego, aczkolwiek nieco fantastycznego pośrednika. Jedynym jego czynem w tej dziedzinie był współudział przy definitywnych rokowaniach o naftę mosulską.

Angielsko - amerykańsko - francuska Iraq Petroleum Company która otrzymała główną koncesję dla nafty mosulskiej, postępowała przy eksploatacji bardzo powoli, wobec czego powstało w Bagdadzie angielskie przedsiębiorstwo konkurencyjne, British Oil Developement Company, na czele którego stanął admirał angielski lord Wemyff. Nowe towarzystwo oświadczyło gotowość przystąpienia do natychmiastowej eksploatacji i do wybudowania na własny koszt linji kolejowej przez pustynię syryjską. Chytry król Fajzal z Iraku umiał wykorzystać tę zawiść konkurencyjną, doprowadzając do tego, że Iraq Petroleum Co. w pospiesznem tempie podjęła pracę. Konflikt między obu grupami naftowemi zażegnano w ten sposób, że Iraq Petroleum Co. otrzymała koncesję na wschód od Tygrysu ,zaś British Oil Developement Co. koncesję na zachód od Tygrysu. Przy tych rokowaniach pokojowych dał się właśnie poznać Rickett. Wpływ, który uzyskał w Bagdadzie na dworze króla Fejzala, ułatwił mu dostęp na dwór cesarski w Addis Abebie. Żniwo osmiodniowej podróży Ricketta do Abisynji wydaje się olbrzymie: koncesja dla wszystkich skarbów ziemi — nietylko dla nafty — na terytorjum, które jest dwa razy tak wielkie, jak Francja. Żaden finansista po wojnie światowej nie może się poszczycić taką zdobyczą. Towarzystwo, w imię którego Rickett podpisał, African Exploatation and Developement Corporation, nieznane było dotychczas ludziom nafty. Formalnie jest to towarzystwo amerykańskie o kapitale zakładowym, wynoszącym tylko pół miljona dolarów, ten szczegół nie decyduje jednak o sile finansowej konsorcjum. Przypuśćmy, że chodzi tu tylko o bluff, że Rickett z kilku spekulantami zaryzykował nabycie tej koncesji, ale gdy już mają podpisaną umowę, nie zakraknie dopływu kapitału.

Geogolowie przypuszczają, że w okolicy Morza Czerwonego i Zatoki Adeńskiej znajdują się wielkie zapasy nafty. Na północy blisko Suezu prosperuje poważny przemysł naftowy, znajdujący się w ręku Anglików. Największe tam pracujące towarzystwo Anglo - Egiptian Oil - Fields Ltd. otrzymało przed kilku laty koncesję naftową na o kilka tysięcy mil dalej na południe położonej grupie wysp, znajdującej się w sąsiedztwie włoskiej Erytrei. Wiercenia nie były jednak bardzo wydajne. Także inne próby na południowem wybrzeżu Morza Czerwonego nie przyniosły rezultatów. Jest też rzeczą wątpliwą, czy w Abisynji znajdą się wydatniejsze pola naftowe. Rickett powiada wprawdzie, że wie doskonale, gdzie jest dużo nafty, a mianowicie w Somali brytyjskiem, niedaleko wybrzeża morskiego. ale może to być więcej reklamą niż prawdą. Amerykański uczony dr. Brown który z polecenia trustu Rockefellera zwiedził Abisynję w poszukiwaniach za naftą, powrócił z niczem do Ameryki. Najlepszym dowodem, że niczego nie znalazł ,jest okoliczność, że nie zasiada na odpowiedzialnem stanowisku w żadnem towarzystwie naftowem, lecz jest zastępcą dyrektora muzeum przyrodniczego w Nowym Jorku. Nie wolno jednak na dotychczasowych próbach zupełnie polegać. Rozległa Abisynja jest mało zbadana, niewykluczoną więc jest możliwość, że można natrafić na obfite źródła nafty. Rickett opracował projekt budowy rurociągu i linji kolejowej poprzez Somali brytyjskie, a jest to plan, który dla francuskiej linji kolejowej i dla francuskiego Somali może być ruiną, ale dla Włochów na wypadek ich mocnego usadowienia się w Abisynji może być bardzo korzystny. Nietylko dla Włochów ,ale i dla Anglików.

Linja kolejowa Dżibuti-Addis-Abeba

Abisynja, kraj o 900 tysiącach km. kw. powierzchni, rozporządza jedną tylko linją kolejową. Linja ta, długości 900 km., ma jeden wąskotorowy tor. Pociągi kursują na niej tylko dwa razy w tygodniu w każdą stronę z szybkością przeciętną 25 km. na godzinę. W nocy pociąg... odpoczywa wraz z pasażerami. Tak więc na przebycie odległości 900 km. trzeba aż trzech dni.

Trasa pociągu Dżibuti — Addis - Abeba jest wielce urozmaicona zarówno pod względem krajobrazów, jak i pod względem narodowościowo - handlowym. Pierwsze 300 kilometrów biegną wzdłuż pustynnego terytorjum, gdzie przebywają tylko koczujące plemiona. W promieniu stacji Dire-Daua, w odległości 50 km. od Harraru, linja kolejowa obsługuje bogaty kraj Harraru. Dalej wspina się na wysokość 1500 m. w kierunku Hauascu, skąd biegnie od kresu swojej drogi, poprzez urodzajne okręgi płaskowzgórza abisyńskiego, do stolicy „Króla Królów“, do „Miasta Nowego Kwiatu“.

Linja Dżibuti — Addis-Abeba należy do Franko - Etjopskiego Towarzystwa Kolejowego, właściwie jednak jest ona całkowicie pod kontrolą Francuzów. Towarzystwo to zostało zawiązane w r. 1896, po zwycięstwie Abisyńczyków nad Włochami pod Aduą, które w części Abisynja zawdzięczała Francji. Budowę linji rozpoczęto od Dżibuti. Stolica Abisynji uzyskała połączenie dopiero w 1917 roku.

Klub wygwizdanych

W Londynie powstał klub założony przez młodych literatów i dramaturgów, których dzieła nie zyskały uznania i powodzenia Klub nosi nazwę „Klubu wygwizdanych autorów“. Do klubu nie mogą być przyjęci autorzy, którzy chociażby raz jeden osiągnęli powodzenie. Natomiast członkami klubu stają się automatycznie młodzi autorzy, których sztuki zostały po drugiem przedstawieniu zdjęte z afisza. Jeśli już na pierwszem przedstawieniu sztuka przepadnie i spotka się z protestem publiczności, autor zostaje wybrany na honorowego członka klubu. Klub londyński, aczkolwiek ekscentryczny, jest jednak naśladownictwem, albowiem w Paryżu już w latach 90-tych istniał podobny klub, którego założycielami byli m. in. Zola, Daudet, Turgieniew.

MICHAŁ ZOSZCZENKO

Wywiadowca i pies policyjny

Jeremjasz Babkin zawodził głośno nad stratą, jaką mu wyrządził nieznany złodziej. Opryszek skradł Babkinowej piękne futro niedźwiedzie. Sąsiedzi próbowali go pocieszyć, jednak bezskutecznie.

— Takiego frutra już nigdy nie będę więcej miał.

Potem wezwał do siebie wywiadowcę z psem policyjnym i kazał mu poszukać złodzieja. Detektyw nie był sympatyczny. Za nim człapał pies, jakaś wstrętna kreatura ze spiczastym pyskiem.

W międzyczasie zebrało się dużo ludzi, zaciekawionych tem co za chwilę nastąpi. Wywiadowca dał psu do powąchania ubranie Babkina, potem ślady stóp i wreszcie zawołał:

— Szukaj go!..

Pies począł węszyć na wszystkie strony, spoglądał z podełba na zebranych ludzi. Nagle rzucił się na starego Faklę, który mieszka na piątem piętrze Starzec chciał zbiec, ale pies złapał go i silnie trzymał zębami za spodnie. Wszyscy spojrzeli z zainteresowaniem na Feklę. Ten przerażony padł na kolana przed wywiadowcą i zawołał:

— Przyznaję się... do wszystkiego przyznaję się. Mam pięć litrów samogonki i aparat do pędzenia wódki. Wskażę miejsce, gdzie je ukryłem!...

Feklę odprowadzono i wywiadowca kazał psu ponownie szukać przestępcy. Po chwili rzucił się pies na administratora domu.

Administrator zbladł gwałtownie i zawołał:

— Przebaczcie mi! Przysięgam, że już poraz ostatni to zrobię. Nigdy to się już więcej nie powtórzy i wszystkie zebrane pieniądze za wodę będę oddawał do administracji. Więcej już ich sobie nie przywłaszczę!.

Oburzeni lokatorzy rzucili się jednak na administratora i dotkliwie go poturbowali. Tymczasem pies począł węszyć lokatora z pod numeru siódmego i nagle porwał go za marynarkę. Nieszczęsny lokator padł na kolana i zawołał:

— Wiedziałem, że będę musiał ponieść zasłużoną karę. Fałszowałem moją książeczkę pracy. Poza tem nie chciałem służyć we wojsku i siedziałem w domu i spalałem elektryczność, mimo iż nie miałem licznika. Aresztujcie mnie bo jestem łotrem.

Babkin miał już jednak dość tego. Zwrócił się do wywiadowcy i zawołał:

— Wezwałem pana tutaj, aby wykryć złodzieja, który ukradł moje futro a ten pies ujawnia inne przestępstwa. Co będzie z mojem futrem?...

Tymczasem pies zwrócił się w stronę gestykulującego Babkina i począł go odwąchiwać. Babkin cofnął się. Pies za nim i po chwili cap go za spodnie.

Babkin zbladł jak ściana.

— O Boże, zawołał — Sam na siebie sprowadziłem nieszczęście. Przyznaję się, skradłem sam to futro przedtem mojemu bratu.

Ludzi poczęli się wynosić z pokoju. Pies zabiegł jednak drogę trzem wychodzącym i począł na nich szczekać Wszyscy przyznali się natychmiast do popełnionych przestępstw. Jeden z nich zdefraudował pieniądze państwowe i przegrał je w karty, drugi bił swoją żonę żelazkiem, a trzeci przyznał się do przestępstw, których na tem miejscu, niestety nie można opisać.

Tymczasem inni lokatorzy zbiegli w popłochu. Zostałem tylko ja, pies policyjny i wywiadowca. Pies począł obwąchiwać skolei swego pana potem złapał go za marynarkę.

Wywiadowca poczerwieniał ze wstydu i zawołał:

— Masz rację. Ja ciebie również oszukiwałem. Z pensji przeznaczonej na twoje utrzymanie przywłaszczyłm sobie trzy czerwońca, przyrzekam ci jednak, że to się już więcej nie powtórzy.

Co dalej się stało nie wiem. W obawie, że pies może znać również moje wykroczenia — wyniosłem się czemprędzej z pokoju...

Kilka kwiatków obłudy

Przed wielką wojną światową mieliśmy dyplomację tajną, teraz zaś mamy dyplomację obłudną. Przed wojną społeczeństwa nie wiedziały co knują dyplomaci w czterech ścianach swych gabinetów, ale przynajmniej nie karmiono ich w tym stopniu obłudą, nie policzkowano tak prawdy, nie pastwiono się tak nad uczciwością, jak to bywa niestety dzisiaj. Doprawdy lęk ogarnia człowieka, gdy codziennie bierze prasę do ręki, napotyka bowiem na każdym kroku na takie kwiatki obłudy, na takie wyuzdane kłamstwa, że poprostu się pyta, czy odpowiedzialni sternicy losów społeczeństwa naprawdę wierzą w to, że się tego wszystkiego nie dostrzega, że nikt nie przeprowadza żadnej konfrontacji fałszu z prawdą, obłudy z rzeczywistością. Zamiast dalszych wywodów niech nam posłużą jako ilustracja następujące wydarzenia z ostatnich dni:

Goebbels i demokracja

Na międzynarodowym kongresie prawa karnego i więziennictwa wygłosił mistrz propagandy minister Goebbels wspaniałe pod względem formy przemówienie, poświęcone demokracji. Goebbels jest mówcą porywającym, ale czyż koniecznie musiał sobie wybrać za temat swego krasomówstwa demokrację? Warto się jednak nad tym lirycznym wprost wylewem ministra Goebbelsa zastanowić, bo dojdziemy do bardzo ciekawych rezultatów. Goebbels jest tego zdania, że Niemcy są klasycznym krajem demokracji, bo rządzi wódz, legitymowany wolą ludu. Dawniejsze ujęcia demokracji były z gruntu fałszywe, bo rzekomo rządził lud za pośrednictwem swych reprezentantów, w gruncie jednak rzeczy panowało partyjnictwo. Suwerenną jest wola ludu, ale wyrazem tej woli może być tylko wódz, z ust którego społeczeństwo dowiaduje się, w co ma właściwie wierzyć, co jest nieuchronną koniecznością dziejową. Niemcy mogą być dumne z tego, że dały światu tę nową postać demokracji. Nie fałszujemy mowy Goebbelsa, chociaż nie przytoczyliśmy jej dosłownie. Nie będziemy też z nią polemizowali, bo czynią to obozy koncentracyjne, prasa w liberji, potężny aparat Gestapo i — wspaniały list pasterski biskupów niemieckich, protestujący z oburzeniem przeciwko kagańcowi, nałożonemu na prasę katolicką. Ciekawem w tem wszystkiem jest tylko to, że Goebbels zmuszony był do czołobitnego ukłonu przed demokracją. Sfałszował wprawdzie jej oblicze, znieważył jej treść istotną, ale samo słowo zostawić musiał. Widocznie demokracja jest silniejsza, tak że nawet obecni władarze Niemiec muszą ją eskamotować.

Kongres wolności w Norymberdze

W ubiegłą niedzielę pojawił się w „Berliner Tageblatt“ duży artykuł wstępny, poświęcony kongresowi w Norymberdze, który odbędzie się za kilka dni. Ten kongres hitlerowski nazywa organ, tolerowany w Niemczech dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej Europy — kongresem wolności. Autor nawet się nie zarumienił, bo widocznie już nie ma poczucia wstydu. Starajmy się jednak oddać intencje autora artykułu i zrozumieć, dlaczego kongres partji hitlerowskiej nazywa kongresem wolności. Niemcy dzięki Hitlerowi stały się obecnie krajem wolnym, bo zrzuciły jarzmo traktatu wersalskiego i budują potężną armję. Teraz Niemcy stały się znowu czynnikiem na arenie międzynarodowej i mogą znowu walczyć o odpowiednie dla siebie miejsce pod słońcem. Tak pisze organ, który miał kiedyś tradycję organu szczerze liberalnego. I znowu niewarto zupełnie polemizować, bo Niemcy mówią obecnie językiem niezrozumiałym przez świat. Wedle pojęć europejskich wolnym jest naród, który może sam decydować o sobie i wypowiadać niczem nieskrępowaną wolę, jak wyglądać mają jego formy rządów. Ale jest to mowa Europy, której zdaje się nigdy nie rozumiał, a teraz kompletnie już nie rozumie naród niemiecki, znający tylko jedną pozycję: na baczność.

Kongres mniejszości narodowych

W Genewie otwarto w tych dniach pod przewodnictwem jugosłowiańskiego Włocha Wilfana XI. kongres europejskich mniejszości narodowych. W kongresie bierze udział dziewięć grup narodowych a mianowicie Niemcy z Estonji, Polski, Węgier, Rumunji, Jugosławji. Belgji i Czechosłowacji, Kroaci i Słoweńcy z Austrji oraz Baskowie i Katalończycy z Hiszpanji. Są też zastąpione i inne mniejszości narodowe z Polski i Włoch, oraz mniejszość czeska w Austrji. Żydzi — jak wiadomo — nie biorą już od ub. roku udziału w tym kongresie. Ton całemu kongresowi nadają obecnie Niemcy, a najsilniejszą jest delegacja niemiecka z Czechosłowacji, rekrutująca się głównie z partji sudeckiej Henleina. Imieniem Niemców sudeckich przemówił poseł inżynier Rutha, który oświadczył, że Niemcy w Czechosłowacji chcą być lojalnymi obywatelami republiki czeskosłowackiej. Takie same oświadczenie lojalności wobec republiki czeskosłowackiej złożył przedstawiciel węgierskiej mniejszości w republice czeskosłowackiej.

Na kongresie nie znalazł się nikt, ktoby przypomniał, że programowem hasłem hitleryzmu jest stworzenie Rzeszy niemieckiej, składającej się ze *stu* miljonów ludności, co stać się tylko może przez zaanektowanie Gdańska, i innych terytorjów, zamieszkiwanych przez Niemcy. W Niemczech można teraz jeszcze w każdej księgarni dostać mapy, przedstawiające właśnie granice tej przyszłościowej Trzeciej Rzeszy. Nie znalazł się nikt, ktoby wspomniał o tem, że Henlein jest właściwie emisarjuszem hitleryzmu. Nie trzeba się wcale temu dziwić, wszak kongres mniejszości narodowych przestał być trybuną tych mniejszości i stał się teraz domeną tylko hitleryzmu, dlatego zapanowała na nim wszechwładnie obłuda. (— si).

Zgon Oskara Strnada

Prasa wiedeńska donosi, że zmarł onegdaj w 56 roku życia prof. Oskar Strnad, jeden z najwybitniejszych dekoratorów teatralnych. Strnad był profesorem architektury a dla teatru „odkrył go“ Reinhardt. Przed kilku tygodniami zmarł również wybitny dekorator teatralny prof Roller, a teraz podążył za nim prof. Oskar Strnad. Roller był malarzem, a Strnad architektem — także w teatrze. Gdy Reinhardt wystawił „Peryferje“ Langera, powierzył jemu tło dekoracyjne. Był to pierwszy triumf Strnada. Potem projektował i wykonał też dekoracje do „Maksymiljana i Juareza“ Werfla. Prof. Strnad pracował też dla festiwali salzburskich. Zeszłego roku opracował dekoracje dla „Don Juana“, a ostatnio dla „Uprowadzenia z Seraju“. Zmarły zasłynął wreszcie jako dekorator filmowy. Głośne są zwłaszcza jego dekoracje z „Maskarady“ i „Epizodu“.

Niedola Żydów niemieckich

Frankfurt Z. A. T. „Hackenkreuzbanner“ (Mannheim) donosi, że ostatnio wielu żydowskich kupców hurtowych i detalicznych wysłało do swych dostawców listy treści następującej: „Muszę Panu niestety zakomunikować, że rachunku płatnego dnia... nie będę mógł uiścić, gdyż przed moim sklepem stoją posterunki narodowo - socjalistyczne, które obserwują, kto kupuje w moim sklepie. Z tego powodu brak mi wpływów kasowych, któreby pozwoliły pokryć moje zobowiązania“. Pozatem kupcy żydowscy zamieszczają ostatnio w zamówieniach następującą klauzulę: Czyniący zamówienie uprawniony jest całkowicie lub częściowo cofać swe zamówienie jeśli prowadzenie przezeń interesu będzie poważnie utrudnione, naskutek siły wyższej lub innych od niego niezależnych okoliczności“.

Pismo wiadomość tę podaje p. n. „Przejrzyсy manewr żydows ...“, insynuując, że czyniąc powyższe kroki, kupcy żydowscy usiłują wyzyskać swe „wpływowe pozycje gospodarcze“, aby „wywrzeć nacisk na postawę narodu niemieckiego“.

* * *

Berlin Z.A.T. „Beobachter“ donosi, że w Hirschberg (Jeleniogóra) przed częścią targowiska, przeznaczonego specjalnie dla Żydów gromadziły się tłumy publiczności, które „przeważnie składały się z gapiów“. W związku z tem wywieszono napisy, głoszące, że wstęp do części żydowskiej targu dozwolony jest jedynie dla tych, którzy zamierzają czynić zakupy u żydowskich handlarzy.

* * *

Berlin Z.A.T. Gauleiterzy i prezydenci policji w Gelsenkirchen, Osthanower, Makreburgu ogłosili ostrzeżenia przeciwko „akcjom separastycznym“, skierowanym przeciwko Żydom n.p. wybijania szyb, burzenie nagrobków, bicie przechodniów Żydów i tp. Niektóre obwieszczenia powołują się na „wolę Fuehrera“, który przeciwny jest „akcjom separastycznym“ przeciwko Żydom. Zaznacza się przytem, że „walka z żydostwem nie jest sprawą poszczególnego obywatela, lecz jest sprawą państwa i partji“.

ODZNACZENIE 12 ŻYDÓW HOLENDERSKICH.

Amsterdam ZAT. W związku z 55 rocznicą urodzin królowej Wilhelminy, rozdano odznaczenie wielu zasłużonym osobistościom, w tej liczbie 12 Żydom.

Stanowisko Goeringa zachwiane?

Korespondent berliński „Prager Tagblattu“ donosi, że w łonie przywódców partji hitlerowskiej panują obecnie bardzo poważne rozdźwięki. Powstała też na tem tle wielce fantastyczna pogłoska, że Goering popadł w niełaskę u Hitlera. Faktem jest, że Goering w ostatnich tygodniach przebywał poza Berlinem i rzadko zabierał głos w kwestjach politycznych. Z końcem ubiegłego tygodnia miał zamiar wyjechać do Danji, ale do tej podróży nie doszło, bo wezwano go, jak wszystkich innych członków rządu, telegraficznie na naradę gabinetu do Berlina. Wynikałoby więc z tego, że pogłoska o zachwianiu się Goeringa jest wyssana z palca, zdaje się jednak, że w ostatnich tygodniach za kulisami działo się niejedno, co może mieć wpływ na nowy układ sił i stosunków.

Być może, że pogłoska o niełasce Goeringa jest zbyt daleko idąca, są jednak symptomy, wskazujące na to, że dotychczas poprawne stosunki między Hitlerem a Goeringem uległy pogorszeniu. Pozostawać to ma w związku z aferą generała Reichenaua, szefa Reichswehry. w którejto aferze odegrał też dużą rolę Goering. Zdaniem osobistości dobrze poinformowanych, Goering popierał Reichenaua w jego planach reformy Reichswehry w duchu hitleryzmu. Reichenau w najbliższej przyszłości miał zająć stanowisko potężnego generała Fritscha, przytem jednak wzrosnąć miały i wpływy Goeringa, w którym upatrywano nawet przyszłego ministra Reichswehry. Reichenau ogłosił w prasie hitlerowskiej artykuł w tym duchu, ale artykuł ten wywołał reakcję ze strony zjednoczonej generalicji, która stanęła na stanowisku, że Reichswehra powinna stać zdala od waśni i intryg. Zwyciężył generał Fritsch, a jego rywal Reichenau ustąpić musiał z ministerstwa Reichswehry. Rozumie się, że to nie mogło pozostać bez wpływu też i w stosunku do Goeringa. Oto źródło pogłoski o zachwianiu stanowiska Goeringa.

Na froncie wyborczym

Walka o honor żydostwa krakowskiego

Mowa tow. Pinkusa Scheinmana, niewygłoszona na zebraniu przedwyborczem

Jako ostatni referent przemawiać miał na rozwiązanym przez policję niedzielnem zgromadzeniu przedwyborczem tow. Pinkus Scheinman, którego przemówienie podajemy w streszczeniu:

Manja wielkości i wyróżniania się w społeczeństwie żydowskiem od wielu wieków była nader uciążliwą bolączką Żydów. Istniała ona tak w czasie samodzielności politycznej, jak i w golusie.

Przez długie szeregi lat spauperyzował golus masy żydowskie, złamał je ekonomicznie i duchowo. Pytanie jednak, czy dotknęło to wszystkich członków społeczeństwa żydowskiego. Okazuje się że nie, albowiem część narodu żydowskiego znalazła wyjście, stworzyła sobie wymarzoną ojczyznę, do której tyle wieków tęskniła. Świetlany ten punkt na czarnym firmamencie, pokrytym ciemnemi chmurami antysemityzmu, wyprostował barki skarlowaciałego żydostwa, przypomniał o dumie i honorze narodowym i wprowadził zadowolenie, życie i radość w dusze Żydów. Społeczeństwo żydowskie przyjmuje jako coś zupełnie zrozumiałego i nie ulegającego dyskusji, że tylko ci, którzy walczyli i walczą dla dobra narodu i jego dumy i honoru, ci mają tylko prawo przemawiać w jego imieniu. Samozwańców wypiera się i gardzi nimi. Reprezentować może Żydów tylko ten, co czuje i myśli tak, jak czuje i myśli społeczeństwo żydowskie. Nowe partje, pragnące wprowadzić dawny porządek podlizywania się purecowi, naskakiwania temu, kto jest w tej chwili silniejszym, nie mają co robić na ulicy żydowskiej.

W ostatnich czasach wkracza na arenę życia Żydów maleńka grupa ludzi, którzy już dawno zapomnieli o swej przynależności narodowej, albo przynajmniej swej przynależności bardzo się wstydzili, a teraz chcą reprezentować społeczeństwo, dla którego oni są obcy i dla których społeczeństwo żydowskie jest obce.

Przedstawiciel tychże, samozwańczy kandydat na wysłannika Żydów w reprezentatywnem ciele ustawodawczem, jakiem jest Sejm Polski, pragnie przemawiać w imieniu tych, którzy sobie tego nie życzą. Pan ten na jednem ze zgromadzeń przypomniał sobie, że jest „Kohenem", czyli kapłanem żydowskim i jako taki pragnie — podobnie jak we święta, kiedy Kohen stoi przed ludem żydowskim błogosławi go, prosi i chwali Boga imieniem swych braci — zadokumentować swoją pamięć tradycyjnych obrządków, aby stąd wywieść analogję co do swego tytułu do reprezentowania Żydów w Sejmie. Mamy jednak nadzieję, że tak jak dotychczas jeszcze żaden Żyd nie widział tego Pana w bóżnicy, błogosławiącego jako Kohen Żydów we święta, tak samo nie będą go widzieli jako reprezentanta tych, którzy sobie tego nie życzą. A jeśli Broń Boże coś podobnego się stanie, to wiedźcie Żydzi, że nie będzie on pamiętał o żarliwej pracy dla dobra tych, którzy go wybrali, ale o swej karjerze i to mu będzie przyświecało na pierwszem miejscu.

Ostry dowcip krąży wśród Żydów: zapytany „Kohen", o czem myśli w czasie błogosławieństwa, odpowiada, że myśli o swych butach ażeby mu ich nie skradziono, bo — jak wiadomo — kapłani błogosławią bez obuwia. Podobnie i „nasz" reprezentant o swoich butach, o swoim „stołeczku" i o swych interesach osobistych będzie myślał, a nie o służbie Bożej, o pracy dla tych, których interesów ma bronić i reprezentować, bo cóż go łączy z tymi, w imieniu których chce występować? Indyferentny wobec wszelkiego rodzaju religijnych postulatów żydostwa, nie mający żadnego narodowego poczucia, czyż będzie on bronił i walczył za tych, których nie zna i tych, którzy jego znać nie chcą?

Mamy jednak nadzieję, że społeczeństwo żydowskie nie jest ślepe. Nie dano nam możności delegowania swego przedstawiciela, narzucono nam kandydata, któremu reprezentować nas nie wolno.

Nakaz ciąży na nas Żydach religijnych i wierzących, że „Lo tuchal latejt alejcha isz nochri", nie tylko „aszer lo achicha hu", nie tylko ten, kto nie jest twoim istnym bratem, nie może cię reprezentować, ale nawet „isz nochri" mimo, że *jest* twoim bratem, ale obcym jest duchowi narodowemu, nie uznającym postulatów duchowych swych braci, królować nad Tobą nie będzie. Obcymi „oni" byli, wstydzili się swej przynależności narodowej, aż wreszcie wybory do Sejmu wskrzesiły w nich tyle zapalczywości, że aż pienią się od swojej żydowskości. Wydają „Gazetę Żydowską", przemawiają po żydowsku wprawdzie tylko w t. zw. jüdisch-deutsch, doprawdy wiele trudu sobie zadawają, bo ogromnie smakowitego kęska się spodziewają. Ale czyż to nie jest szczytem chucpy i wola wprost o pomstę do nieba, żeby ludzie, których przedtem nigdy nie widziano i nigdy nie znano w ulicy żydowskiej, a o ich braterstwie nikomu do głowy myśl nie zaświtała, ażeby ci żądali głosów żydowskich? Mało im, że dostali się do różnych instytucyj, obsadzili różne fotele oraz posady o intratnych pensjach, chcą teraz jeszcze zagarnąć to, co Żydzi, prawdziwi Żydzi, synowie wierni swego Narodu, wywalczyli?

Ma też narzucony kandydat swoich pachołków, którzy chcą zasugerować, że kandydatura jest odpowiednia. Jeden z nich porównał nas sjonistów do fałszywej matki ze sądu Salomonowego. Skądże to porównanie? Przecież my się do niego nawet nie przyznajemy, my go znać nie chcemy, niechże on nadal z nami nie ma żad-

PEARL S. BUCK

MATKA

Autoryzowany przekład S. Landy - Feldhornowej

7

Potem matka wracała do kuchni i krzątała się koło śniadania, zaś dzieci siedziały na ziemi, przytulone do siebie i drżące w chłodzie wczesnego poranka. Chłopak podnosił się wreszcie i zbliżał się do matki, która rozpalała ogień; dziewczynka siedziała dalej sama. Nagle słońce wzbijało się nad wschodnie wzgórza i światło spływało na ziemię jasnym potokiem. Promienie raziły tak silnie dziewczynkę, że zamykała szybko oczy. Dawniej przy wschodzie słońca wybuchała płaczem; teraz wciągała tylko z sykiem powietrze, jak osoba dorosła i siedziała cichutko, ściskając mocno powieki. Nie ruszyła się z miejsca, aż nie poczuła, że matka podsuwa jej czarkę z jedzeniem.

Tak, to prawda, jeden dzień nie różnił się dla matki niczem od drugiego. A jednak nie nudziła się nigdy i była całkiem zadowolona z jednostajnego obrotu dni. Gdyby ją kto zapytał o to, otworzyłaby szeroko błyszczące, czarne oczy i odpowiedziałaby:

— Ależ ziemia zmienia się przecież od zasiewów aż do żniw; jesienią zbieramy plon z własnego pola, a potem oddajemy dziedzicowi część zboża z gruntu, który dzierżawimy, a potem nadchodzą uroczystości świąteczne i Nowy Rok. Ba, nawet dzieci zmieniają się i rosną, dość mam zachodu z rodzeniem nowych. A to wszystko są przecież zmiany, nic jak tylko zmiany. Jako żywo, dość pracy przynoszą z sobą od rana do zmroku.

Kiedy miała chwilkę wolną, — tyle było innych kobiet we wsi, a jedna rodziła właśnie, druga opłakiwała śmierć dziecka, inna znała nowy wzór kwiatka, haftowanego na buciku, albo nowy krój kaftana. Bywało też, że wyruszała razem z mężem do miasta z zbożem lub kapustą przeznaczoną na sprzedaż, a tam w mieście widziało się tyle dziwnych rzeczy, że było o czem myśleć, potem, jeśli na myślenie starczyło czasu. Ale, prawdę mówiąc, była to kobieta, której wystarczał zupełnie mąż i dzieci; nie trzeba jej było żadnych innych myśli. Doznawać w pełni niezmożonej namiętności męża, poczynać od niego i w wnętrzu swem czuć rosnące życie, wiedzieć, że nowe ciało przybiera kształt i rozwija się, rodzić i u piersi czuć spragnione wargi niemowlęcia — to wystarczało jej zupełnie. Wstać o świcie, nakarmić swoich, zakrzątnąć się koło bydła, obsiać rolę i zebrać plony, przynieść wody do picia ze studni, dniami całemi na wzgórzach kosić dziko rosnącą trawę i zaznać słońca i wiatru nad sobą — to dość było dla niej. Całe jej życie było jedną radością. Rodzenie, praca na roli, jadło i napój i sen, sprzątanie i utrzymywanie domu w jakim takim porządku, i to, że kobiety z całej wsi chwaliły ją za zręczność przy pracy i szyciu — a nawet kłótnie z mężem — wszystko to było dobre i zaostrzało namiętność, jaka ich łączyła. To też z radością witała każdy wschód słońca.

I dzisiaj również, kiedy mąż najadł się do syta, z westchnieniem sięgnął po motykę i poszedł w pole, ociągając się nieco, jak zwykł czynić zawsze, zmyła naczynie, usadowiła staruszkę w cieple słonecznem i nakazała dzieciom, aby bawiły się w pobliżu, a nie podchodziły do stawu. Potem wzięła do rąk swoją motykę i ruszyła w pole. Zatrzymała się raz i drugi, oglądając się za siebie. W powiewie wiatru cicho dolatywał cieńki głos starej kobiety; matka oddaliła się z uśmiechem. Pilnować drzwi — to była jedyna praca babki i wykonywała ją z zapałem i dumą. Choć była stara i napół ślepła, widziała, gdy zbliżał się ktoś podejrzany i podnosiła głośny krzyk. Było ze starowiną wiele kłopotu i należało ją otaczać opieką jak dziecko, a może i więcej jeszcze, bowiem stała się z wiekiem uparta a nie można jej było karcić, jak się skarci dziecko. A jednak, kiedy żona kuzyna powiedziała pewnego razu: — Dobrze to będzie dla ciebie, kumo, kiedy starej się zemrze; taka już jest zgrzybiała i ślepa, zbolała i cierpiąca i z pewnością kaprysi przy jedzeniu. — Wtedy matka odparła łagodnie, jak zwykle, kiedy czułość miała w sercu:

(C. d. n.)

Idź zaraz rano do urny, aby hjeny wyborcze nie odgłosowały za Ciebie!

nych interesów. Fałszywą matką są właśnie ci, którzy przywłaszczają sobie to dziecko, mimo, że jest im całkowicie obcem.

I jeszcze pewnej ciekawej metody agitacyjnej uczepili się sztabowcy dzisiejszego kandydata. Podczas ubiegłych wyborów wydał jeden z rabinów odezwę, nakazującą swym wiernym głosować na nieżydowskich kandydatow, wskazanych przez Rząd. Charakterystycznem więc jest i nawet symbolicznem, iż właśnie tasama odezwa, mająca służyć przed kilkoma laty przy wyborach do Sejmu jako poparcie nieżydów, służy obecnie do agitacji za kandydatem pseudo-żydowskim. Widocznie rabin z Bełza poznał się na „naszym" kandydacie, porównując go do ówczesnych kandydatów nieżydów.

Pamiętać przytem musimy, że utrącając kandydata samozwańczego, umożliwiamy sobie samym ponowne pójście do wyborów, już w najbliższych miesiącach, i wybór godnego, odpowiadającego nam kandydata.

Mimo wszystko nie damy się w żadnym wypadku uśpić. Społeczeństwo żydowskie czuwa i nie dopuści do pogwałcenia jego praw. Żydostwo pragnie innego przedstawiciela! Nie ma możliwości swobodnego wyboru, toteż odpowiednio nato w dniu wyborów zareaguje i swoje niezadowolenie okaże. Obowiązek swój każdy wyborca żydowski w stu procentach spełni. Pójdzie do urny wyborczej i dumnie z odwagą odda głos taki, jak mu serce podyktuje.

W obecnej chwili hasło krakowskiego żydostwa opiewać musi: Nie damy splugawić naszego imienia, wybierając nieodpowiedniego kandydata, bo „kador kach manhigo", jakie pokolenie — taki jego przywódca. Stójcie więc na straży, aby nie sądzono naszego pokolenia według samozwańczego kandydata na przywódcę.

—oOo—

Adw. Dr. Juda Zimmermann

W imię prawdy

Odpowiedź p. Freundowi

P. Freund uważał za odpowiednie „w obronie prawdy" napiętnować w swojej gazecie wyborczej, zwanej „Gazeta Żydowska" z dnia 4 września 1935 Nr. 6. moje przedstawienie faktów, poprzedzających wybór p. kpt. Spiry na kandydata żydowskiego w okręgu wyborczym Nr. 81, ogłoszone w „Nowym Dzienniku" z dnia 3. września 1935 Nr. 42 nazywając je świadomą nieścisłością. Zarazem daje mi p. Freund rady ojcowskie, abym w wypadkach, gdzie prawdy nie można ustalić, ponieważ rozmowy były prowadzone tylko w cztery oczy, — nie przekręcał prawdziwego stanu rzeczy, bo inaczej wykaże mi nieprawdziwość mych twierdzeń odnośnie do rozmów prowadzonych wobec świadków tymi świadkami, wysoko postawionymi.

Jakkolwiek nie jestem zwolennikiem polemiki gazetowej, niemniej jednak nie mogę pozostawić wynurzeń i oszczerstw p. Freunda bez odpowiedzi, bo uważam że chodzi nie tylko o to, czy p. Freund, czy ja mówię prawdę, lecz o to, aby opinja publiczna była należycie poinformowaną, dlaczego uważam kandydaturę wystawioną ze strony pp. kombatantów za narzuconą a temsamem walkę przeciw tej kandydaturze za nasze dobre prawo.

Zdaje się, że p. Freund, który pozostał winien odpowiedzi p. inż. Lilienthalowi i swoim towarzyszom, jakiem prawem należy do związku kombatantów wojennych, chciałby w drodze kłamliwego przedstawienia tych faktów, które ja przedstawiłem, oczyścić się z zarzutu nieuczciwej gry politycznej, prowadzącej do narzucenia społeczeństwu żydowskiemu swego kandydata i zwalić na mnie winę, że p. Spira nie został zaakceptowany na kandydata przez jakieś miarodajne ciało żydowskie, lecz tylko przez kolegjum wyborcze skupiając na sobie zaledwie 1/5 część głosów żydowskich. Przez takie przerzucenie winy na mnie, chciałby może p. Freund uchylić się od odpowiedzi p. inż. Lilienthalowi na jego bardzo drażliwe pytanie i przenieść dyskusję na temat przezemnie postawiony.

Jestem jednak zdania, że na kim ciąży taki poważny zarzut, jaki podniósł p. inż. Lilienthal, nie powinien występować na arenę publiczną, a temmniej domagać się od opinji publ. aby dała wiarę raczej jego twierdzeniom odnośnie do rozmów między nami bez świadków prowadzonych, aniżeli mnie, który zawsze posługuję się także i w życiu publicznem prawdą, który nigdy nie zmieniałem przekonań politycznych, jak rękawiczki wedle potrzeby i interesu, ani też nie staram się odsądzać innych od patrjotyzmu państwowego przez podkreślenie, że radni żydowscy z klubu p. Freunda należą do klubu radców prorządowych (a zatem sjoniści do klubu antyrządowego).

Co się tyczy faktów, przedstawionych przez p. Freunda to one same częściowo zadają kłam jego twierdzeniom. Prawdą jest, że na pierwszej konferencji w prezydjum miasta, oświadczyłem czynnikom miarodajnym po przedstawieniu mi, że kandydat żydowski znajdzie poparcie kolegjantów nieżydowskich przy wyborze kandydatów i że czynniki miarodajne nie wpływają na wybór kandydata przez Żydów, że naszym kandydatem jest p. poseł dr. Thon. Uczyniłem to bez uzgodnienia uprzedniego tej kandydatury z p. Freundem, jako reprezentantem 9-ciu radnych żydowskich, ale nie wynika z tego, abym nie chciał tego kandydata uzgodnić przed odpowiedniem ciałem, uważałem jedynie, że do uzgodnienia potrzebnem jest szersze koło reprezentantów życia żydowskiego, aniżeli prawie tych 9-ciu radców żydowskich, stojących pod batutą p. Freunda.

Nie jest jednak prawdą, aby p. Freund wówczas już oświadczył, że oni mają innego kandydata, p. Freund oświadczył, że sprawę kandydatury przedstawi swemu klubowi na wyborczem posiedzeniu, które się miało odbyć nazajutrz w południe. Wobec tego nie mogłem się ani pytać, kto jest ich kandydatem ani też p. Freund nie mógł odpowiedzieć że nie wyjawia jego nazwiska, bo się z swoim klubem „prorządowym" i z ewent. kandydatem nie porozumiał. Nie było na ten temat żadnej dyskusji w obecności panów z Rady Grodzkiej BBWR, gdyż w dalszym ciągu konferencji po złożeniu oświadczenia przez p. Freunda, że przedłoży sprawę ustosunkowania się jego klubu co do samych wyborów i mojego oświadczenia, że i ja zastrzegam sobie ostateczną decyzję również do jutra, toczyła się dyskusja o ilości elektorów żydowskich w kolegjum wyborczem oraz o tem, czyby się nie dało wedle mego wniosku uzyskać większej ilości elektorów żydowskich w drugim okręgu (tj. Nr. 81) w zamian, za mniejszą ilość w okręgu pierwszym, a w końcu, że kandydaci nieżydowscy powinni być tacy, aby Żydzi mogli na nich głosować bez gwałcenia swego sumienia. Jeszcze raz stwierdzam, że p. Freund o żadnym swoim kandydacie, którego miał mieć rzekomo w zanadrzu, wówczas nie wspominał i że powoływanie się na świadectwo wysoko postawionych osobistości na prawdziwość tego twierdzenia wygląda na bluff, którym chce osłabić siłę faktów późniejszych przezemnie przedstawionych, a przez niego zaprzeczonych, bo przy nich świadków nie było.

Właśnie te wysoko postawione osobistości nigdy nie mogłyby potwierdzić faktu, że p. Freund już wówczas wysuwał jakiegoś nieznajomego kandydata lub o nim wogóle wspominał. Treść jednak całej konferencji z panami z Rady Grodzkiej jest dla późniejszej nieszczerej gry p. Freunda zupełnie obojętną i nieistotną, a naprowadziłem ją w moim artykule tylko w tym celu, aby wykazać, że czynniki miarodajne przyjęły bez protestu zamiar kandydowania ze strony posła Thona i że p. Freund i jego towarzysze, wiedzieli o tem, iż my z naszej strony kandydaturę posła Thona wysuwamy.

Że p. Freund nie miał innego kandydata ze swej strony, wskazuje również fakt, nieoględnie przez p. Freunda w jego artykule przyznany i podnoszony jako ustępliwość z jego strony, iż p. Freund godził się na przyznanie nam w okręgu Nr. 81 dwóch kolegjantów na 4-ch radnych, rezerwując dla swego 9-osobowego klubu 3-ch kolegjantów, podczas gdy w okręgu Nr. 80 zastrzegł dla siebie 4 kolegjantów a dla nas tylko jednego. Ta ustępliwość wykazuje, że w owym czasie p. Freund jeszcze nie miał apetytu na swego kandydata i że uznał moje żądanie wówczas przedstawione, abyśmy w tym okręgu nas najbardziej obchodzącym mieli większą reprezentację, niż w drugim okręgu za słuszne. Gdyby było prawdą, że p. Freund miał już wówczas apetyt na swego kandydata, z pewnością postawiłby sprawę odwrotnie, skoro pogodziliśmy się bez żadnej walki co do klucza, że mu łącznie przypadnie 7 kolegjantów a nam trzech. Ten argument i sposób myślenia wykazuje, że p. Freund insynuuje mi, jakobym zamilczał fakt wysunięcia przez niego już przy pierwszej konferencji z Radą Grodzką własnego kandydata i tem usiłuje usprawiedliwić jakoby późniejsze macherki, zbieranie podpisów i ostateczne wysunięcie własnego kandydata bez próby uzgodnienia tegoż przez miarodajne zebranie były uczciwe a nie podstępem nieprzyjacielskim, nieznanym dotąd w życiu żydowskiem miasta Krakowa.

Drugim faktem zaprzeczonym przez p. Freunda jest, kto się miał zająć zwołaniem zebrania notablów które było zwoływane już w sprawie wiceprezydentury żydowskiej. I tu również bije się p. Freund własnemi słowami.

Skoro p. Freund mówi, że po opuszczeniu Prezydjum Miasta, oświadczył mi, że kandydat powinien być uzgodniony przez wszystkie ugrupowania żydowskie, to dziwnem mu si się wydawać dalsze twierdzenie, że w tej sprawie później dopiero telefonowałem do niego i że ja miałem się postarać o zwołanie tego zebrania przez jakąś poważną osobistość, skoro pp. Dr. Fischlowitz i Dr, Ader, byli chorzy, skoro ja tego nie uczyniłem to temsamem p. Freund nie zwlekał, a więc oczerniam tego niewinnego człowieka najniesłuszniej o nieuczciwą grę i podstęp.

P. Freund cierpi zdaje się na zanik pamięci, jeśli go nie mam posądzić o wierutne i bezczelne kłamstwo.

P. Freund zapomniał, że na zebraniu notablów był ustanowiony tzw. komitet wykonawczy z 7 osób złożony i że on objął kierownictwo tego komitetu, że z tego tytułu zwołał kilka posiedzeń do siebie i do innych lo-

kali, że zatem miał legitymację do zwołania pełnego zebrania.

Bredzi również p. Freund, mówiąc o chorobie pp. Fischlowitza i Adera, gdyż Dr. Fischlowitz był już podczas pierwszej konferencji z Radą grodzką nieobecny w Krakowie, a p. Dr. Ader dopiero w kilka dni później przyjechał z letniska. Dlatego też p. Freund odrazu przy pożegnaniu się ze mną dnia 24 lipca na dole przed Magistratem podjął się misji zwołania zebrania notablów, przyczem ustaliliśmy termin zebrania na 28 lub 29 lipca br.

Uważałem ze swej strony również dlatego za konieczne zwołanie tego zebrania przez p. Freunda, ponieważ tylko on mógł mieć ewent. potrzebę wysunięcia jakiejś kandydatury przeciw p. posłowi Drowi Thonowi, a w którymto wypadku zachodziłaby konieczność uzgodnienia jednego kandydata. Czy p. Freund wzgl. jego ugrupowanie wysunie faktycznie jakąś inną kandydaturę, tego p. Freund wówczas nie wiedział i nawet dawał mi do poznania, że on sam osobiście nie ma nic przeciw osobie naszego kandydata. O ileby p. Freund wzgl. jego ugrupowanie nie wysuwało innego kandydata, odpadłaby potrzeba zwoływania zebrania notablów, bo istniałaby tylko jedna kandydatura żydowska i to taka, która znalazła już aprobatę u społeczeństwa żydowskiego przez kilkakrotny wybór na posła przez prawie wszystkich Żydów krakowskich, a nawet i tych, którzy dziś obwieszczają światu, że oni mogą być jedynie łącznikiem między społeczeństwem żydowskiem a społeczeństwem polskiem jako ludzie czynu. Czyż w r. 1930 cisami panowie nie głosowali za p. Drem Thonem, uważając go za dostatecznego patrjotę, ale równocześnie odpowiedniego reprezentanta żydowskiego? A czy w r. 1930 nie były już czasy pomajowe i czy nie rządziły w Polsce tesame czynniki co dziś?

Ale powróćmy do faktów. Po 28 lipca br. urgowałem kilkakrotnie p. Freunda o zwołanie zebrania notablów, bojąc się właśnie tego, aby pp. kombatanci nie wykorzystali tego faktu przeciw nam i nie wystąpili z własną kandydaturą bez jakiegokolwiek zatwierdzenia, tembardziej, że z konferencji tow. dyr. Hochwalda z p. Spirą, doszłą do skutku z inicjatywy tego ostatniego, dowiedzieliśmy się, że p. Spira zbiera jakieś podpisy różnych małych stowarzyszeń. Przy urgensach tych, które trwały od 29 lipca do 7 sierpnia br. i miały miejsce 3- lub 4-krotnie, ani razu p. Freund nie zarzucał braku swojej legitymacji ani też nie twierdził, że ja ten obowiązek przyjąłem, lecz zasłaniał się raz swoim wyjazdem do Warszawy, drugi raz niedojściem do skutku zebrania własnej grupy, trzeci raz opozycją radnych odtodoksów, a zwłaszcza grupy Agudy, która nie daje odpowiedzi, czekając na dyrektywy swego prezesa r. Stempla, bawiącego poza Polską. Dopiero we środę, 7 sierpnia, na moje uporczywe pytanie, co ta zwłoka ma znaczyć, dał mi odpowiedź telefoniczną, że on zebrania tego nie zwoła, że spowodu podjęcia się tej misji ma kłopoty ze swoją partją, która się na jego stanowisko nie zgadza, że spowodu tej sprawy popadł nawet w konflikt z p. Spirą. Widząc, dokąd to wszystko zmierza i przejrzawszy zamiary pp. kombatantów, oświadczyłem p. Freundowi, że będę zmuszony postarać się o zwołanie tego zebrania przez inną jakąś miarodajną osobę. We czwartek. 8. 8. br. oświadczył mi p. Freund na ulicy w przejściu, że on nie myśli więcej o zwołaniu zebrania notablów.

Tak przedstawia się treść naszych rozmów bez świadków i nie przyznawałbym się do tego, że dałem się wywieźć p. Freundowi w pole, gdyby niestety powyższe fakta nie były prawdziwe. Co więcej, jaki interes miałbym w tem, aby zebrania tego nie zwoływać? Czy na chwilę można przypuszczać, że zebranie to nie potwierdziłoby kandydatury posła Thona, a potwierdziłoby jakiegokolwiek przeciwstawionego kandydata? Popełnia nieuczciwość ten, któremu to służy, a komu ta zwłoka służyła, to widoczne jak na dłoni.

Wezwanie do p. Prezydenta miasta pp. Dra Schwarzbarta, Spiry i Freunda miało miejsce w piątek, dnia 9 sierpnia br., kiedy już wiedzieliśmy, że kombatanci nie chcą jawić cię przed jakiemkolwiek forum, celem uzyskania zatwierdzenia i uzgodnienia kandydatury. Jaka była treść rozmowy tow. Dra Schwarzbarta, nieobecnego teraz w Krakowie, z p. Freundem, tego nie mogę dokładnie wiedzieć, bo to już wówczas było obojętnem, skoro p. Freund dwa dni przedtem odmówił zwołania zebrania notablów, ale dziwnem jest, że dnia 9 sierpnia 1935 uznał p. Freund wedle swego obecnego oświadczenia. zebranie notablów za niepotrzebne, skoro rzekomo on sam nie podjął się zwołania tego zebrania, a ja obowiązku rzekomo przyjętego nie wypełniłem. Znowu gruba sprzeczność, zbijająca p. Freunda. Jeśli p. Freund sądzi, że o rozmowach bez świadków można będzie i aż do obrzydzenia posługiwać się kłamstwami, to jest grubo w błędzie, bo ja nie z ostrożności, ale z obowiązku informowałem moich towarzyszy partyjnych o każdej treści rozmowy z p. Freundem, prowadzonej i mam żywych świadków, którzy każdej chwili mogą wykazać p. Freundowi kłamstwo, fałsz i obłudę.

Na zakończenie radzę p. Freundowi, aby, o ile zwraca się publicznie z apostrofowaniem mnie i udzielaniem rad, czynił to we formie przyjętej powszechnie i nie zwracał się do mnie bezpośrednio, lecz zachowywał odpowiednią formę. — Podkreślam, że ze stanu faktycznego przedstawionego w artykule moim w „Imię Prawdy“ niczego nie cofam i wszystkie zarzuty poczynione p. Freundowi i jego towarzyszom, podtrzymuje.

Ostrzegamy przed hjenami wyborczemi!

Kraków, 6 września.

W miarę, jak zbliża się dzień wyborów sejmowych, w dzielnicy, zamieszkałej przez ludność żydowską, zaczynają się dziać wprost niesamowite rzeczy. Pomijamy zgromadzenia w dziesiątkach bożnic i innych lokali, które podczas poprzednich wyborów uznane były za nienadające się do publicznych zebrań ze względów policyjno - budowlanych, pomijamy istną orgję ulotek agitacyjnych, polskich i żydowskich, roznoszonych m. in. przez chasydzkich młodzieńców, wysługujących się „wysoce religijnemu“ kandydatowi. To wszystko jeszcze jest drobnostką. Zaczynają się bowiem dziać i inne rzeczy i to takie, których dotąd ulica żydowska nie znała, a przypuszczamy, że i w innych dzielnicach miasta nie były dotąd nigdy praktykowane. Oto od środy, 4-go bm. chodzą po domach w dzielnicy żydowskiej wysłannicy samozwańczego kandydata, którzy przeprowadzają osobliwe „tranzakcje“, mające na celu s f a ł s z o w a n i e w y n i k u w y b o r ó w i t o s f a ł s z o w a n i e n a w r ę c z n i e p r a w d o p o d o b n i e w i e l k ą s k a l ę.

Na czem oszukańcze te macherki wyborcze polegają? Oto całkiem poprostu zjawiają się w mieszkaniach żydowskich osobnicy, którzy zbierają podpisy poszczególnych wyborców na „deklaracjach“. Każdy, kto złoży swój podpis na takiej „deklaracji“, czyli polinjowanym kawałku czystego papieru, otrzymuje od owego wysłannika zapewnienie, że nie potrzebuje się fatygować w niedzielę do urny wyborczej, gdyż „to się już za niego załatwi“. Kto jest niezdecydowany, temu tłumaczy się, że leży w jego interesie, by podpis złożył, gdyż zaoszczędzi sobie stania w ogonku przed urną, a głos jego nie pójdzie mimo to na marne, lecz przyczyni się do „ratowania żydowskiego mandatu“, czego przyszły poseł mu nie zapomni. Znaczna część osób ze sfer mało uświadomionego proletarjatu i ortodoksji ulega tym namowom i podpisuje „deklaracje“, wzgl. pozwala się na nie wciągnąć.

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, co tego rodzaju przygotowania wyborcze oznaczają, i do czego one prowadzą. Kandydat i jego klika widząc, że grunt usuwa im się pod nogami, że dzień każdy przynosi coraz — to dobitniejsze wyjaśnienie sytuacji wyborczej i uświadomienie ogółu wyborców żydowskich, z kim mają do czynienia i kto zabiega o ich głosy, chwytają się, obok znanych już metod teroru, również jeszcze skuteczniejszych metod: najordynarniejszych machinacyj i szwindli wyborczych. Aparat dla tych machinacyj był już przygotowany oddawna, a polegał na zamiarze masowego odgłosowania przez płatne hjeny za wyborców, którzy — w mniemaniu pp. sztabowców — wstrzymają się od głosowania na znak protestu przeciw samozwańczej kandydaturze. Te rachuby zawiodły z chwilą, kiedy ujawniliśmy parolę narodowo uświadomionego żydostwa:

IDZIEMY WSZYSCY JAK JEDEN MĄŻ DO URNY, A GŁOSUJEMY PRZECIW NARZUCONEMU KANDYDATOWI!

Gdy zatem zawiodły rachuby, że będzie można masowo, przy pomocy zapłaconych hjen, oddawać głosy za absentujących się, wówczas pp. sztabowcy wpadli na inny przyznać trzeba bardzo sprytny pomysł, którego pozazdrościliby im starzy przedwojenni aranżerowie propinatorskich i starościńskich wyborów, co weszły do historji pod nazwą wyborów galicyjskich. Zbierają przy pomocy swych wysłanników podpisy osób indyferentnych, „zwalniając“ podpisujących od obowiązku „pchania się do urny“. Oczywiście, że zamiast tych „deklarantów“ pójdą do urny masowo hjeny samozwańczego kandydata, głosując ławą na niego i tylko na niego! W ten sposób asekuruje się kandydat, że z jednej strony wyborca ów. sprytnie „zwolniony“ od obowiązku głosowania, nie będzie się wogóle wyborami interesował, i temsamem przeciw niemu głosował, a z drugiej strony hjeny jego będą odgłosowywać za owych wyborców „na pewniaka“, nie narażając się na ewentualność przyjścia do urny już po prawdziwym wyborcy.

Manewr doprawdy godny rycerskich strategów wyborczych! Byłoby nawet wszystko z tem w porządku, bo ostatecznie — mógłby ktoś rozumować — kto nie jest zwolennikiem samozwańczego kandydata, ten nie musi podpisywać owej „deklaracji“. Byłoby to zatem wcale miłe i „ekonomiczne“ (ze względu na zaoszczędzenie czasu) uproszczenie aktu wyborczego, coś w rodzaju wyborów „pośrednich“ (za pośrednictwem zapłaconych hjen), gdyby nie pewno małe „ale“, zawarte... w kodeksie karnym. Wedle przytoczonych przez nas przed dwoma dniami przepisów kodeksu karnego, odgłosowywanie przez osoby nieuprawnione, jak również inne nadużycia w związku z głosowaniem karane są więzieniem pięcioletniem.

Ostrzegamy zatem wszystkich wyborców, którzy już dali się namówić do podpisania owych „deklaracyj“, że — oczywiście przez nieświadomość — dopuścili się naruszenia kodeksu karnego narówni z opłacanymi naganiaczami samozwańczego kandydata. Radzimy tym wyborcom, by mimo, iż odnośne deklaracje podpisali, jednak poszli gremjalnie do urny, gdyż tylko w ten sposób będą mogli zmazać swe podpisy na bezprawnie od nich wyłudzonych „deklaracjach“, nie zawierających zresztą żadnego zobowiązania, gdyż niedopuszczalnem jest zaciąganie zobowiązań, kolidujących z kodeksem karnym. Właśnie ci wyborcy, którzy lekkomyślnie odnośne „deklaracje“ podpisali, powinni przez wczesne pójście do urny wyborczej udaremnić płatnym hjenom bezprawne oddanie za nich głosu.

Pamiętajcie, że składając podpisy na owych deklaracjach, stajecie się współwinnymi przestępstwa, o popełnienie którego przy lada sposobności będzie Was mógł w przyszłości zadenuncjować ktokolwiek spośród szumowin, dziś „robiących w polityce“ (pożal się Boże!) i stojących na usługach samozwańczego kandydata, gdyż wspomniane przestępstwo przedawnia się dopiero po 5-ciu latach.

*

W związku z ujawnieniem powyższych nadużyć, okaże się potrzeba legitymowania wszystkich wyborców przy urnie, toteż wyborcy żydowscy winni zabierać z sobą do lokali wyborczych dowody osobiste, względnie inne legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby.

Kartka wyborcza

Każdy wyborca po wręczeniu mu w lokalu wyborczym karty głosowania (zob. str. 8) oraz koperty udaje się za specjalną osłonę, zabezpieczającą tajność głosowania, i w tem

miejscu niewidocznem dla nikogo zaznacza na karcie głosowania, któremu z kandydatów chce oddać głos.

Zaznaczenie, na którego kandydata oddaje się głos, następuje w ten sposób, że w kratce umieszczonej obok nazwiska danego kandydata stawia się kreskę.

Jeśli nie chcesz głosować na odnośnego kandydata, musisz kratkę znajdującą się obok tegoż nazwiska **pozostawić próżną**, a umieścić kreskę w kratkach znajdujących się obok innych kandydatów.

Pamiętaj, że **jeśli nic na karcie wyborczej nie zaznaczysz, głosujesz automatycznie za pierwszymi dwoma kandydatami.** Nie powinieneś zatem wkładać do koperty karty głosowania bez jakiegokolwiek zaznaczenia, gdyż wówczas głosowałbyś automatycznie na narzuconego drugiego kandydata.

Jeśli oficjalna karta wyborcza zostanie w jakikolwiekbądź sposób w zupełności przekreślona — głos taki jest nieważny. Nieważny jest również głos, jeśli zakreślonych jest na kartce więcej, niż dwóch kandydatów.

Aby należycie zrobić użytek z prawa wyborczego, należy do lokalu wyborczego zabrać z sobą ołówek lub pióro.

Ordynacja wyborcza przewiduje tajność głosowania i nakłada na przewodniczących komisyj, obowiązek czuwania nad zabezpieczeniem tajności głosowania. Podobnie zapewnia ordynacja wyborcza, iż w każdym lokalu wyborczym musi być urządzona osłona, zabezpieczająca tajność głosowania (art. 58 i 62 ord. wyb.)

Masz zatem prawo (a nawet ustawowy obowiązek) tajnego głosowania.

Ze względu na urządzone osłony, nikt nie będzie wiedział, jak głosowałeś, ani też jaką kartkę włożyłeś do koperty. Możesz zatem głosować w sposób odpowiadający Twoim przekonaniom.

Naczelny Mufti przeciw Radzie ustawodawczej?

„Haarec“ donosi:

W znanem piśmie arabskim „Felestin“ ukazał się na naczelnem miejscu artykuł, poświęcony Radzie Ustawodawczej w Palestynie. Pismo to wywodzi: Ragheb Bey Naszaszibi domagał się od władzy mandatowej powołania do życia Rady Ustawodawczej, prowadząc w tym kierunku szeroko zakrojoną akcję przy pomocy różnych memorjałów oraz całego szeregu publicznych wystąpień. Kiedy prasa palestyńska i pozapalestyńska doniosła, że rząd ma zamiar zamianować Naszaszibiego przewodniczącym przyszłej Rady Ustawodawczej i że on wyraził swą zgodę na to, bez względu na formę i ustrój tej Rady, Ragheb Bey Naszaszibi zakomunikował, że jedynie w tym wypadku zgodzi się na wstąpienie do Rady, jeśli będzie ona odpowiadała interesom arabskim.

Przed dwoma tygodniami ukazał się w „Times“ artykuł, w którym jest powiedziane, że Rada Ustawodawcza stać będzie na straży praw arabskich w dziedzinie emigracji i obrotu ziemią.

Naród arabski spodziewał się, że w kwestji tej zabiorą głos i określą swe stanowisko inni wybitni działacze („Felestin“ ma na myśli Muftiego), ale rozczarował się głęboko. Gdyby ci działacze byli milczeli, moglibyśmy im jeszcze wybaczyć. Oni jednak nie milczeli, ale prowadzili akcję potajemną, jak to jest już utartym ich zwyczajem.

„Felestin“ odsłania w dalszym ciągu kulisy i intrygi tej sprawy: Pewna poważna osobistość rozmawiała kilka tygodni temu z naczelnym Muftim w sprawie jego stosunku do Rady Ustawodawczej, na co on powiedział, że gotów jest nie sprzeciwić się Radzie, jeśli z pod jej kompetencji wyjętą zostanie Naczelna Rada Muzułmańska (na której czele stoi Mufti). Kiedy mu zwrócono uwagę na to, że gdyby rząd na to się zgodził, musiałby równocześnie wyrazić zgodę na żądania żydowskie, by Rada ustawodawcza nie zajmowała się sprawami emigracji i sprzedaży ziemi, odpowiedział Mufti, tak jak swego czasu w r. 1921 powiedział do sir Herberta Samuela: „Daj nam autonomję w instytucjach religijnych. Samorządu politycznego nam nie potrzeba“.

Politykę Muftiego popiera jego przedstawiciel w Kairze, Machmad Ali Al Tahar, który organizuje opozycję przeciwko pomysłowi Rady ustawodawczej w prasie egipskiej. Pismo „Al Dżehad“ znane ze stosunków, jakie łączą je z Muftim palestyńskim, istotnie ogłosiło całą serję ostrych artykułów przeciw Radzie Ustawodawczej.

„Felestin“ żali się więc, że arabskie pismo w Kairze wzięło na siebie taką rolę i zwraca się do popleczników Muftiego z apelem, by przestali prowadzić politykę, podyktowaną wyłącznie tylko ich prywatnym interesem.

OKRĘG WYBORCZY Nr. 81 KRAKÓW

Oznacz dwóch kandydatów, na których głosujesz, stawiając w kratce z prawej strony obok ich nazwisk kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu komisji wyborczej.

Jeśli nie postawisz kresek, uważa się, że oddałeś głos na kandydatów umieszczonych na pierwszem i drugiem miejscu.

miejsce pieczęci:

1. WŁADYSŁAW STARZAK . . ☐
2. LEOPOLD SPIRA . . . . . . ☐
3. ALEKSANDER BOLESŁAW JASIŃSKI . . . ☐
4. FELIKS SZCZEPANIK . . . ☐

Tak wyglądać będzie karta do głosowania w okręgu Nr. 81, gdzie kandyduje m. in. samozwańczy kandydat „żydowski“.

Z obozu arabskiego

Jerozolima Z.A.T. Organ mufti'ego „Al Jamea“ donosi, że dziennikarka Szateja Bigas z Indyj, która bawi obecnie w Palestynie, zamierza założyć w Bombaju biuro propagandy na rzecz Arabów palestyńskich. Mufti wydał przyjęcie na cześć dziennikarki indyjskiej.

Jerozolima Z.A.T. W Palestynie bawi obecnie znany poeta syryjski Wadie Al-chuk, który jest też sekretarzem pisma syryjskiego „Al Dzira“. Wspomniany poeta reprezentuje kierunek modernistyczny w literaturze arabskiej.

Rozbudowa Palestyny

Jerozolima Z.A.T. Korespondent „Mokkatam“ w Haifie donosi, że postanowiono wybudować szosę Haifa-Bagdad, która biec będzie równolegle do rurociągów naftowych z Mossulu. Budowę tej szosy powierzono firmie angielskiej, która w najbliższym czasie przystąpi do pracy.

Haifa Z.A.T. w siedlu robotniczym „Newej Chaim“ w pobliżu Chedery na głębokości 40 metrów wykryto obfite źródła wody. Obecnie przystąpiono do budowy 50 domków robotniczych.

Tel-Awiw Z.A.T. W Emek Hefer przystąpiono do wybudowania 171 zabudowań gospodarczych w różnych osiedlach.

Jerozolima Z.A.T. „Felestin“ donosi z Bejrutu, że osoba przybyła z Polski przystąpiła do budowy letnisk w Libannie. Projekty opracowane są przez architektów palestyńskich.

Tel-Awiw Z.A.T. W Tul-Karem rozpoczął urzędowanie nowo - mianowany urzędnik okręgowy Izaak Czyżyk, który obejmie nadzór nad kolonjami żydowskimi w tym okręgu.

Wyszkolenie zawodowe warunkiem uzyskania certyfikatu

Lucerna Z.A.T. Zgodnie z rezolucjami Kongresu Sjonistycznego absolwentom szkół rolniczych i zawodowych przysługiwać będzie pierwszeństwo przy uzyskaniu certyfikatów z pośród 45% przeznaczonych dla fachowców.

W Polsce uwzględniane będą świadectwa szkół zawodowych „Ortu“ oraz Stowarzyszenia dla Szerzenia Wiedzy Zawodowej wśród Żydów w Małopolsce Wschodniej „Wuzet“.

Analogicznie przysługiwać będzie pierwszeństwo przy otrzymaniu certyfikatów osobom, które w ciągu ostatnich 5 lat przynajmniej 3 lata pracowali na roli.

WYBORY SAMORZĄDOWE W TEL-AWIWIE NA POCZĄTKU LISTOPADA.

Tel-Awiw Z.A.T. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej Tel-Awiwu po krótkiej dyskusji jednomyślnie uchwalono wezwać Komisję Wyborczą, aby przyspieszyła swe prace, zmierzając do przeprowadzenia wyborów nowej Rady Miejskiej, Tel-Awiwu już w pierwszych dniach listopada br.

ARESZTOWANIE 7 ŻYDÓW NA GRANICY PALESTYŃSKIEJ.

Jerozolima Z.A.T. „Palestin“ donosi, że żandarmi w Jebil aresztowali 7 Żydów, którzy usiłowali przekroczyć granicę Palestyny bez wizy.

ARCHITEKTURA PALESTYŃSKA NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE ARCHITEKTÓW.

Jerozolima Z.A.T. W trzecim międzynarodowym kongresie architektów, który odbędzie się w Pradze w okresie 7-17 bm. wezmą też udział architekci palestyńscy. Docent technikum haifskiego A. Rotner wygłosi na kongresie referat n. t. „Stan obecny architektury narodowej w Palestynie“.

Przeszło 1000 Żydów wyemigrowało z Charbinu

Charbin ZAT. W związku z definitywną likwidacją administracji sowieckiej na Koleji Wschodnio-Chińskiej w tych dniach wyjechało z Charbina do Związku Radzieckiego 800 Żydów, członków rodzin b. urzędników kolejowych.

Naskutek objęcia koleji wschodnio-chińskiej przez rząd Mandżuko, ogółem wyjechało z Charbina przeszło 1000 Żydów.

Złoto na wyczerpaniu

Geolog londyński, Mc Kintosh, wyraził w odczycie publicznym wielkie zastrzeżenie przeciw obecnemu sposobowi eksploatowania kopalni złota na świecie. Dotychczas uprawia się, jak on twierdzi, gospodarkę rabunkową. Od czasu odkrycia Ameryki, tj. od roku 1492 do 1934 wydobycie światowe złota wyniosło 33 miljardy 350 miljonów gramów. Więcej niż połowa tego złota przypada na lata 1900 — 1934. Fakt ten daje pojęcie o niesłychanem udoskonaleniu techniki w tej dziedzinie. Mc Kintosh rzuca pytanie, jak długo możliwa będzie jeszcze tego rodzaju gospodarka, przy której wydobywa się rocznie 600 miljonów gramów złota. Zdaniem jego zawartość kopalni złota starczy jeszcze tylko na 20 lat. A że większa część dobywanego złota idzie na potrzeby mennic państwowych, powstaje pytanie, co będzie, gdy starczy już drogocennego metalu, jako podstawy obrotu pieniężnego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Brudasy

Kraków, 5 września.

Przed niedawnym czasem rząd wprowadził podwyżkę cła od przywozu szeregu tłuszczów roślinnych, kierując się w tym względzie chęcią przyjścia z pomocą rolnictwu. Nie trudno było naturalnie przewidzieć, że podwyżka cła tego rodzaju surowca, którego krajowa produkcja nie wystarcza dla potrzeb przemysłu musi doprowadzić do zwyżki cen tłuszczów. Zwyżka ta rzeczywiście nastąpiła, dochodząc nieraz do kilkudziesięciu procent. Szczególnie niepomyślnie kształtują się ceny mydła, które zwyżkowało dotychczas o blisko 20 proc. Na tle trudności surowcowych w tym dziale przemysłu doszło nawet do poważnego konfliktu między olejarniami o zainteresowanymi rolnikami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa konflikt ten zostanie rozstrzygnięty przez czynniki rządowe i to na korzyść rolnictwa, a wtedy należy się liczyć z dalszą poważną zwyką cen mydła. Zdaniem kupców dotychczasowa zwyżka jest tylko początkiem i należy się spodziewać w najbliższej przyszłości dalszej silnej zwyżki cen mydła.

Tak się już ludzie między sobą umówili, że gdy bogactwo danego narodu mierzy się cyfrą spożycia cukru, poziom kultury gospodarczej mierzy się cyfrą obrotu handlu zagranicznego na głowę mieszkańca i ilością zawartych traktatów handlowych w stosunku do kilometrów granicy, to poziom kultury ogólnej społeczeństwa mierzy się cyfrą zużycia mydła na głowę mieszkańca. Pod tym względem jesteśmy w położeniu wprost tragicznem. Zużycie mydła w Polsce w porównaniu z innemi krajami jest rekordowo niskie, jak to wykazuje poniższa tabela (rok 1933):

Stany Zjednoczone	*po*	*11.5*	*kg.*
Niemcy	*„*	*10*	*„*
Anglja	*„*	*9.5*	*„*
Szwajcarja	*„*	*8*	*„*
Belgja	*„*	*8*	*„*
Szwecja	*„*	*7*	*„*
Hiszpanja	*„*	*5*	*„*
Rumunja	*„*	*3*	*„*
Z. S. R. R.	*„*	*1*	*„*
Polska	*„*	*0.9*	*„*

Widać z tego, że jesteśmy tu bici na głowę nietylko przez kraje skądinąd znane jako bogate i kulturalne, ale i przez kraje takie, jak napół azjatycka Rumunja lub Z.S.R.R. Rumunja zużywa, jak widzimy, przeszło trzy razy więcej mydła od nas. Natomiast Z. S. R. R., kraj o większości analfabetów zużywa również więcej mydła od nas. Zresztą zużycie mydła w Z.S.R.R. byłoby napewno większe, gdyby mydła tego było w tym kraju poddostatkiem.

Zło pogłębia się przytem, jeśli zważymy, że zużycie mydła w Polsce spada ustawicznie, zamiast wzrastać. W r. 1929 na głowę mieszkańca w Polsce wypadało rocznie 1.3 kg., w r. 1931 — 1.2 kg., w r. 1932 — 1.1 kg., zaś w r. 1933 — 0.9 kg. mydła. Rok 1934 nie przyniósł zapewne poprawy w tym kierunku.

Po nowej fali zwyżki cen mydła należy się chyba spodziewać dalszego silnego skurczenia zużycia mydła w Polsce. Zwyżka ta uderzy przytem w kieszenie nietylko spauperyzowanych mieszkańców miast, ale i w kieszenie chłopów W ich interesie rzekomo podwyższono cła, w rzeczywistości jednak był to postulat tylko nielicznej warstwy ziemiaństwa.

Kir.

Scalenie podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, wypowiadając się w przedmiocie scalenia podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi, stwierdziła, iż zainteresowane sfery ustosunkowały się do projektowanej inowacji w zasadzie przychylnie. Na pozytywną opinję tę, wpływa przedewszystkiem okoliczność, iż czynniki gospodarcze nie przywiązują większej wagi do faktu istnienia uboju pokątnego (z częściowym wyjątkiem dotyczącym nierogacizny) i nie przypuszczają, aby przy obecnym stanie kontroli sanitarnej i administracyjnej (podatek od uboju) rozmiary jego mogły wydatnie zwiększyć się wskutek wprowadzenia scalenia.

Natomiast znacznie większem niedomaganiem jest fakt uprawiania operacyj hurtowych i półhurtowych przez osoby, wykazujące się świadectwami przemysłowemi wykupionemi przez podstawionych i finansowo nieodpowiedzialnych osobników. Sprawia to, iż owi formalnie legalni hurtownicy wskutek późniejszego nieuiszczenia podatku przemysłowego i dochodowego korzystają z niezdrowej przewagi konkurencyjnej nad firmami, płacącemi przepisane im należności podatkowe. Wyłaniająca się na tem tle konkurencja domaga się właśnie ukrócenia i koła zainteresowane sądzą, iż cel ten najskuteczniej możnaby osiągnąć, ustalając pobór scalonego podatku w fazie uboju zwierząt.

Kwestja czy scalony podatek mógłby być upodobniony do podatku od uboju nastręcza, zdaniem Izby, zastrzeżenia, gdyż podatek od uboju pobierany jest od sztuki bydła, cielęcia i nierogacizny z pominięciem wysokości ceny. Gdyby więc scalony podatek miał być zryczałtowany według wagi, zachodziłaby konieczność periodycznego rewidowania stawek podatkowych tak, aby podatek częściowo bodaj dostosowany był do zmiennej relacji cen. Dlatego też mimo nastręczających się w tej mierze trudności, należałoby raczej ustalić scalony podatek w wysokości procentowej, przyjmując jako podstawę wymiaru przeciętną cenę danego gatunku zwierząt w dniu uboju.

Wreszcie Izba stwierdziła. że szereg komplikacyj nastręczyć może ustalenie właściwego poziomu stawek scalonych, co wypływa z faktu nader wielkiej różnorodności, jaką w poszczególnych ośrodkach kraju ujawniają cykle obrotowe. Z tych względów Izba wyraziła pogląd, iż conajmniej należałoby obliczyć i ustalić odrębną tj. niższą stawkę w pierwszym rzędzie dla obrotów nierogacizną.

Z ramienia Związku Izb Przemysłowo - Handlowych opracowaniem zagadnienia scaleniowego zajęła się Izba P. - H. w Poznaniu, zasięgając opinji pozostałych izb. Wileńska Izba P. - H. wypowiedziała się za scaleniem. Stanowisko Wileńskiej Izby daje się streścić następująco:

Uprawianie operacyj hurtowych i półhurtowych przez osoby wykazujące się świadectwami przemysłowemi przez podstawionych i finansowo nieodpowiedzialnych osobników stanowi poważną bolączkę, — większą nawet niż ubój pokątny, czyli ubój poza dozorem weterynaryjnym. Powstającą na tem tle niezdrową konkurencję dałoby się zwalczać najskuteczniej w drodze ustalenia poboru scalonego podatku w fazie uboju zwierząt rzeźnych. Za podstawę do wymiaru podatku należałoby przyjąć przeciętną cenę danego gatunku zwierząt w dniu uboju, ustalając scalony podatek w wysokości procentowej, przyczem w każdej rzeźni byłby powołany organ kolegjalny przy współudziele sfer zainteresowanych, który zajmowałby się doraźnem stwierdzeniem i ustalaniem cen zwierząt, stanowiących przedmiot uboju a więc i opodatkowania. Poważne komplikacje nastręczyć może ustalenie wysokości stawek podatkowych ze względu na wielką różnorodność cyklów obrotowych w poszczególnych ośrodkach kraju. Ciężar podatkowy odczułaby prowincja, gdyż wchodzi tam w rachubę cykl jednoobrotowy, bowiem ubój przeprowadza bezpośrednio na swój rachunek detalista względnie rzeźnik wędliniarski. To też zdaniem Wileńskiej Izby P. - H. należałoby obliczyć i ustalić niższą stawkę w pierwszym rzędzie o ile chodzi o obroty nierogacizną.

Jak wiadomo Izba warszawska wypowiedziała się przeciw scaleniu podatku obrotowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi.

—ooo—

W sprawie doliczania do dochodu amortyzacji maszyn i urządzeń fabrycznych

Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe posiadające maszyny i urządzenia fabryczne w księgach swych dokonywują odpisów z tytułu zużycia maszyn tak długo póki objekty te istnieją i są nadal używane. Władze skarbowe przy rewizji ksiąg handlowych tych przedsiębiorstw, niezawsze uznają takie odpisy. Przeważnie uwzględniają odpisy na amortyzacje tylko w tych wypadkach, o ile, licząc od daty rozpoczęcia odpisów nie upłynął okres używalności tych objektów. W przeciwnym razie dokonane odpisy doliczają do dochodu podlegającego państwowemu pdatkowi dochodowemu.

Stanowisko takie władz podatkowych niezrozumiałe dla wielu płatników jest powodem składania odwołań. podań w tej materji do wyższych instancyj skarbowych. Ostatnio Izba Skarbowa Grodzka w Warszawie wydała okólnik w sprawie amortyzacji maszyn, narzędzi i urządzeń fabrycznych wyświetlający kwestję uwzględniania odpisów na zużycie od takich objektów przy rewizji ksiąg handlowych przedsiębiorstw przemysłowych.

W okólniku tym Izba Skarbowa przypomina, iż Najw. Tryb. Adm. wyrokiem z dnia 25 XI. 1933 r. L Rej. 2346/33, ustalił, że nie należy uwzględniać odpisów na zużycie od takich objektów. których okres używalności już upłynął, uzasadniając, że zmniejszenie się wartości objektów w okresie operacyjnym wyraża iloraz wynikający z zestawienia cyfr wartości nabycia i okresu używalności, a nie jest istotna okoliczność, że zamortyzowany objekt jeszcze istnieje i jest nadal używany, lub że odpisy w poprzednich latach z tych czy innych powodów nie były przez płatnika dokonywane wcale lub w pełnej wysokości.

Wobec powyższego Izba Skarbowa poleca, by przy rewizji ksiąg handlowych przedsiębiorstw przemysłowych posiadających maszyny i urządzenia fabryczne, buchalterzy - rewidenci szczegółowo badali tabele amortyzacyjne, bądź ustalali datę rozpoczęcia odpisów z tytułu zużycia. W przypadkach upływu okresu używalności, odpisane na amortyzację tych przedmiotów kwoty należy doliczać do ogólnego dochodu.

Ułatwienia celne w Gdyni

W nr. 202 „Monitora Polskiego" z dn. 4 września ukazało się zarządzenie ministra skarbu z dn. 29 sierpnia br, w sprawie upoważnienia Dyrekcyi Ceł i Urzędu Celnego w Gdyni do zarządzania zwrotów różnicy należności celnych powstałych wskutek dodatkowego zastosowania cła zniżonego lub zwolnienia od cła.

Standaryzacja grzybów suszonych

Na życzenie sfer zainteresowanych Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zebrał materjał oraz określił normy jakościowe, dotyczące grzybów suszonych. Po uzgodnieniu tych materjałów ze sferami zainteresowanemi, na zwołanej w tym celu konferencji, postanowiono przesłać do ministerstwa przemysłu i handlu uzgodnione wymogi z prośbą o zaakceptowanie i uznanie ich jako standaryzację dobrowolną, z tem, że po roku miałaby przyjąć charakter wymogów obowiązujących towar eksportowy. Poszczególne gatunki różnią się między sobą barwą, wielkością, ilością uszkodzeń i domieszek, podczas gdy dla stopnia wysuszenia, zapachu i smaku oraz opakowania i cechowania przesyłek określono zasadnicze wymagania. Ogółem odróżnia się cztery gatunki grzybów suszonych. Zarazem określono wytyczne dla inspekcji jakościowej.

Rokowania handlowe polsko - austrjackie

Dodatkowe rokowania handlowe polsko - austrjackie, które odbyły się w czerwcu rb. w Warszawie i zostały przerwane, będą wznowione prawdopodobnie w październiku rb.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Skarbowość Polska

Nakładem „Bibljoteki Prawniczej" w Warszawie (ul Hoża 37) ukazał się zeszyt 5 i ostatni doskonałego dzieła prof. Ignacego

Weinfelda p. t. „Skarbowość polska“. Jak już w omówieniach poprzednich zeszytów mieliśmy sposobność podkreślić, praca prof. Weinfelda odznacza się gruntownem opracowaniem przedmiotu, doskonałem rozklasyfikowaniem olbrzymiego materjału, a co najważniejsze, zaopatrzona jest licznemi i trafnemi uwagami autora przy opisywaniu pewnych ustaw, czy instytucyj. W ten sposób czytelnik otrzymuje wszechstronny przegląd najważniejszych problemów gospodarki skarbowej państwa i samorządów, oświetlonych krytycznie, ale z pełnym objektywizmem naukowym, w formie przystępnej i stylem wzorowym.

Ostatni zeszyt omawia przedsiębiorstwa i majątki państwa i samorządów, jak koleje, pocztę, telefon, telegraf, radjo, lasy, majątki rolne, zdrojowiska, przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, przedsiębiorstwa pozagospodarcze, jak wytwórnie wojskowe, mennica, zakłady wodociągowe itp., a wreszcie banki państwowe i gospodarkę samorządów łącznie z skarbowością samorządu śląskiego. Ustawodawstwo zostało uwzględnione do dnia 1 czerwca 1935 r.

W zeszycie tym znajduje się również dokładny i obszerny skorowidz osób i rzeczy.



PIĄTEK, 6 WRZEŚNIA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna, 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy i audycja dla szkół pt. „Zlot w Spale“ 12.40 Koncert zespołu kameralnego Niny Mańskiej, chwilka dla kobiet oraz „Z rynku pracy“ 15.15 Przegląd giełdowy, oraz wiadomości o eksporcie polskim; 15.50 Stare piosenki w wyk. Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olszy; 16.00 Audycja dla chorych; 16.15 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16.45 „Wrzesień na niebie i ziemi“ pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych w oprac. dr. F. Burdeckiego; J. Orłowskiej - Wernerowej i St. Sumińskiego; 17.00 Reportaż: Wystawa w Brukseli K. Muszałówna; 17.15 „Minuta poezji“ — wiersz Józefa Czechowicza; 17.20 J. Haydn: kwartet op. 1 nr. 3. w wyk. warszaw. kwartetu skrzypcowego. Wykonawcy: J. Kamiński I-sze skrz. Z. Lederman II-gie skrz. M. Gornowski altówka, M. Neuteich — wiolonczela; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Koncert chóru Mieszanego im. Damrota i ork. symf. 73 p. p. pod dyr. Kazimierza Kanasia; 18.30 Pogadanka pt.: „Spisz i Orawa w 15-lecie powrotu do Polski“ wygł, ks. Ferdynand Machay; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Polska muzyka fortepianowa z płyt; 19.00 Pogadanka pt. „Jak będą mieszkać olimpijczycy wygł. St. Olkusznik; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe Lokalne; 19.40 Wiadomości sportowe ogólne; 19.50 Aktualny monolog; 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Stefana Witasa (śpiew) 21.00 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej“ 21.15 Koncert symfoniczny. Udział biorą ork. symf. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Raul Koczalski (fort) 22.30 Koncert ork. PR. Małej pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; w przerwie o 23.00—23.05 wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“ 18.45 Płyty; 19.00 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Zabłąkany turysta“ — fragm. z pow. Florjana Śpiewaka: „Na śmierć i życie“ 18.45 Płyty, 19 Porady radjotechniczne; 19.10 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 „Listy i programy“ — dyr. Petry; 18.40 Pogadanka sportowa; 18.45 Pieśni o miłości w wyk. Gizeli Rohatyner (sopr) 19.00 „Z anegdot myśliwskich“ — prof. Wacek; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Pogadanka z łódzką rodziną radjową — red. Piotrowski, 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17.00 Pieśni kompozytorów austrjackich; 18.25 „Walkirja“ — opera Ryszarda Wagnera.

Londyn (1500) 20.00 Koncert Beethovenowski.

Moskwa (1107) 17,25 „Carska narzeczona“ — opera Rimskij - Korsakowa.



Rotholc bohaterem meczu bokserskiego Polska - Niemcy

W opisach powyższego meczu, cała prasa zgodnie podnosi, że bohaterem meczu był Rotholc, który rozegrał najlepszy mecz swego życia i „starł Ferbera na proch“. Górował nad nim fizycznie siłą i celnością ciosów, unikami i nawet szybkością.

Już od pierwszej rundy zarysowała się przewaga Rotholca, który z zimną krwią kontruje zaciekłe, ale chaotyczne ataki Niemca.

Druga runda rozpoczyna się ofenzywą Niemca, który wchodzi w zwarcie, ale bije bardzo anemicznie. Replika Rotholca jest imponująca. Serja soczystych ciosów wstrząsa Niemcem do podstaw.

W ostatniem starciu Polak finiszuje z miejsca i rozbija Ferbera najkompletniej. Ten ostatni trzyma się kurczowo i tylko dzięki pobłażliwości sędziego Saigera unika nokautu. Miażdżące zwycięstwo Rotholca przyjmuje widownia z entuzjazmem.

Być może, że Rotholc nie walczył specjalnie ładnie dla oka, ale za to był bardzo skuteczny i wykazał, że zawsze można na niego liczyć. **Rotholc wygrał dotychczas wszystkie swoje międzymiastowe i międzynarodowe spotkania**, co w historji boksu polskiego stanowi zdaje się unikat. Na podstawie obecnej formy zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Rotholc obok Polusa i Chmielewskiego należy do najpoważniejszych kandydatów reprezentacji polskiej na przyszłoroczną Olimpjadę w Berlinie. Wysoką formę Rotholca podkreślili zgodnie nietylko wszyscy przywódcy boksu polskiego, ale co specjalnie zasługuje na uwagę, kierownik związku hitlerowskiego Rüdiger.

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ NARCIARSKI.

Dnia 29 sierpnia 1935 r. rozpoczął się w Krakowie przedolimpijski obóz kondycyjny Polskiej Olimpijskiej Drużyny Narciarskiej. Biorą w nim udział następujący zawodnicy: Bochenek Jan, Czech Bronisław, Górski Michał, Karpiel Stanisław, Andrzej Marusarz, Stanisław Marusarz, Orlewicz Woyna Marjan, Zając Karol.

Obóz jest zakwaterowany w gmachu Polskiej YMCA w Krakowie, gdzie uczestnicy korzystają z wszelkich urządzeń sportowych, a przedewszystkiem z sali gimnastycznej i basenu pływackiego. Zaprawa lekkoatletyczna odbywa się na Stadjonie WF i PW przy Alei 3-Maja.

Zaprawę kondycyjną prowadzi Mgr. Prof. Wojciech Florkiewicz.

MISTRZOSTWA F. I. S. W BIEGACH ZJAZDOWYCH.

W dniach 21 — 23 lutego 1936 r. odbędą się w Innsbrucku, w Austrji, Mistrzostwa F. I. S. w biegach zjazdowych, w których weźmie także udział reprezentacja polska.

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA ZWIĄZKÓW SPORTÓW ZIMOWYCH.

Jak zwykle w latach ubiegłych Polski Związek Narciarski organizuje także w roku bieżącym konferencję porozumiewawczą Związków Sportów Zimowych, celem ustalenia wspólnego programu imprez na sezon 1935/36. Konferencja ta odbędzie się w pierwszej połowie października w Krakowie.

BEZPŁATNE ĆWICZENIA SPORTOWE W KRAKOWIE.

Okr. Ośrodek WF. w Krakowie zorganizował w miesiącu wrześniu br. bezpłatne komplety gimnastyki, siatkówki, lekkiej atletyki i pływania oraz boksu dla mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Ćwiczenia odbywają się w godzinach od 14—19 dwa razy tygodniowo w sali gimnastycznej i hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej 26 oraz na pływalni w Łobzowie.

Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia do poszczególnych kompletów kancelarja Ośrodka WF ul. Zwierzyniecka 26 codziennie w godzinach od 12—13 (tel. 107-88) względnie instruktor (ka) prowadzący (a) ćwiczenia.

PRÓBY O „POS“

Okr. Ośrodek WF. w Krakowie zawiadamia, że zaprawa i próby o POS. odbywają się w dalszym ciągu w środy i soboty od godz. 14—17.

LITWA ZDOBYWA PUCHAR PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W zawodach piłkarskich o puchar państw bałtyckich pierwsze miejsce zajęła Litwa (3 pkt) przed Łotwą (2 pkt.) i Estonją (1 pkt.). Estonja zdobyła punkt dzięki wynikowi remisowemu z Lotwą.

„ŻELAZNY CZŁOWIEK“

Znany kolarz Mac Namara, który posiada w sferach kolarskich przydomek „żelaznego człowieka“, liczy obecnie 50 lat. Zawodnik ten posiada rekord startów, a przebyta przezeń w zawodach dotychczasowych przestrzeń wynosi 125 tyś. mil. Dystans ten równa się pięciokrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej.

W czasie swej karjery sportowej Namara wskutek upadków w zawodach 11 razy złamał łopatkę, 14 razy ręce...

WALKA O BYT SŁYNNEJ PŁYWACZKI.

Helena Madison po swoich wspaniałych sukcesach na pływackich zawodach olimpijskich w Los Angelos zrezygnowała ze sportu zawodniczego i była nauczycielką pływania w swojem rodzinnem mieście Seattle. Straciła jednak tę posadę i wówczas była sprzedawczynią w sodowiarni. Wkrótce jednak straciła i tę posadę, obecnie przygotowuje się słynna ta zawodniczka do zawodu pielęgniarki.

HEBDA ZWYCIĘŻYŁ TŁOCZYŃSKIEGO I ZDOBYŁ TENNISOWE MISTRZOSTWO LWOWA.

Międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Lwowa dały we finałach następujące wyniki: W singlu panów **Hebda** pokonał Tłoczyńskiego 6:2, 7:5 6:1, w singlu pań **Somogyi** — Lilpopówna 6:2 6:3, w doublu panów **Tłoczyński, Planner** — Hebda Popławski 6:1, 6:4, 3:6, 6:1, mixdouble **Somogyi**, Schmidt — Bystrzanowska, Planner 6:2, 6:2.

Wioślarze krakowskiego AZS-u wysunęli się na czoło w tabeli punktacyjnej polskiej dzięki zwycięstwom swych zawodników Vereya, Ustupskiego i Balickiego, spychając na drugie miejsce BTW Bydgoszcz.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

Program najbliższych rozgrywek ligowych (niedziela 8 bm.) jest następujący:

w Warszawie: Warszawianka — Pogoń
w Krakowie: Cracovia — Wisła;
w Łodzi: ŁKS — Garbarnia;
w Katowicach: Ruch — Polonja;
w Poznaniu: Warta — Śląsk;

WYSTAWA SPORTOWO - TURYSTYCZNA W KRAKOWIE.

W dniach od 18 października do 4 listopada odbędzie się w Krakowie wielka wystawa sportowo-turystyczna, zorganizowana wspólnym wysiłkiem szeregu towarzystw i organizacji.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie (ul. św. Anny 9) przyjmuje zgłoszenia firm, pragnących wziąć udział w tej wystawie.

JAK DŁUGO PANOWALI „KRÓLOWIE PIĘŚCI“

Lista mistrzów świata w boksie za ostatnie 40-lecie wskazuje, że dawniej okres „panowania“ królów rękawicy był znacznie dłuższy, niż obecnie. Lista ta przedstawia się następująco: — 1892 — Corbett 59 miesięcy, 1897 Fitszimons 22 mies., 1899 Jeffries 73 mies., 1905 Hart 7 mies., 1906 Burns 34 mies., 1908 Johnson 76 mies., 1915 Willard 51 mies., 1919 Dempsey 86 mies., (najdłużej), 1926 Tunney 24 mies., 1930 Schmeling 24 mies., 1932 Sharkey 12 mies., 1933 Carnera 12 mies., 1934 Baer 12 mies., 1935 Braddock (obecny mistrz).

Do tytułu mistrza kandydują obecnie Louis, Baer, Schmeling i Carnera. W końcu września walczą Louis — Baer.

ZARZĄD Ż. K. S. „MAKKABI“ W KRAKOWIE komunikuje, że dnia 22 września br. odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (Przemyska L. 3) **Zwyczajne Walne Zgromadzenie Klubu.**

Dokładny termin podany będzie w następnym komunikacie.

W związku z powyższem wzywa Zarząd Ż. K. S. „Makkabi“ wszystkich członków o wyrównanie swych zaległości wkładek członkowskich po miesiąc wrzesień najpóźniej do dnia 10 września br.

Członkowie Klubu, zalegający z wkładkami po tym terminie, nie będą mogli uczestniczyć w obradach Walnego Zgromadzenia.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ Ż. K. S. MAKKABI w Krakowie odbywają się w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej Żydowskiego Domu Akademickiego od godziny 8-ej wiecz. — Ze względu na bliski termin mistrzostw drużynowych wzywa się wszystkich zawodników do punktualnego uczęszczania na treningi. — Wpisy nowych członków przyjmuje się na treningach.

KRONIKA

WRZESIEN
6
PIĄTEK

Wschód słońca 4 g 45 m
Zachód słońca 17 g 59 m
9 Elul 5695

Sezony w uzdrowiskach krajowych

Jak się dowiadujemy ze Związku Uzdrowisk Polskich, z dniem 30 września rb. kończy się sezon w następujących kąpieliskach i uzdrowiskach krajowych: Druskieniki, Goczałkowice, Gdynia, Hel, Lubień Wielki, Krzeszowice, Kazimierz Dolny, Ojców, Rymanów, Szkło, Szczawnica i Solec; z dniem 15 września kończy się sezon w Horyńcu. Z dniem 10 października rb. kończy się sezon w Iwoniczu, z dniem 15 października w Morszynie, Niemirowie i Żegiestowie. Z dniem 31 października kończy się sezon w Busku-Zdroju, w Ciechocinku, Inowrocławiu, Zakładzie Leczniczym dr. Tarnawskiego w Kosowie, w Kościenku, Muszynie, Truskawcu i Ustroniu, z dniem 30 listopada w Jastrzębiu - Zdroju.

Z wymienionych uzdrowisk prowadzić będą sezon zimowy: Ciechocinek od 15 grudnia do 28 lutego, Horyniec od 1 grudnia do 30 marca. Szczawnica od 15 grudnia do 28 lutego, Truskawiec od 1 grudnia do 28 lutego, Żegiestów od 1 grudnia do 31 marca. Ponadto czynne cały rok są następujące uzdrowiska: Jaworze, Hrebenów, Jaremcze, Jurata na Helu (Hotel Lido), Iwonicz (sanatorja „Excelsior" i „Sanato"), Kosów, Krynica Nałęczów, Ojców, Otwock, Rudka, Rabka, Smukała, Wisła, Worochta, Zaleszczyki i Zakopane.

Zwykłe i ekspresowe wagony motorowe

Według nowego rozkładu jazdy, polskie koleje państwowe wprowadziły dwa rodzaje wagonów motorowych: zwykłe i ekspresowe. Pierwsze służą do komunikacji lokalnej i zatrzymują się na wszystkich stacjach, nazwą zaś ekspresowych objęto tylko wagony motorowe, przeznaczone do szybkiej i odległej komunikacji pomiędzy wielkiemi miastami, bez przystanków pośrednich lub z nielicznemi przystankami.

Zwyczajne wagony motorowe podlegają ogólnym zasadom taryfowym, jako wagony II i III klasy pociągów osobowych, natomiast w wagonach ekspresowych podróżny musi się zaopatrzyć w bilet III klasy pociągu pośpiesznego oraz w specjalny kupon na miejsce. W związku z wprowadzeniem również biletów ulgowych III klasy pociągów pośpiesznych na wagony motorowe ekspresowe, wyjaśnić należy, że cena kuponu na miejsce nie podlega żadnym ulgom. Ulgi na przejazdy wagonami motorowemi (oprócz ulg grupowych i okresowych) stosowane będą tytułem próby do końca października rb.

XI. ZJAZD OTO - LARYNGOLOGICZNY oraz Walne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego odbędzie się w Krakowie, ul. Radziwiłłowska L. 4 w dniach 15 i 16 bm.

Dwa referaty programowe wygłoszą: 1) Brockman i Karbowski (Warszawa): Zespół infekcyjno-toksyczny u dzieci, oraz 2) Miodoński i Schwarzbart (Kraków): Zwężenia krtani i tchawicy i ich leczenie.

Pozostałe odczyty wygłoszą: Alter, Chorążycki (Warszawa), Dobrzański (Lwów), Gans (Kraków), Jankowski (Lwów), Karbowski, Mościskierówna, Mesz (Warszawa), Miodoński (Kraków), Schusterówna (Lwów), Schwarzbart, Spira (Kraków), Tencer (Warszawa).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w piątek po cenach zniżonych „Wychowanka" Al. hr. Fredry, w premjerowej obsadzie.

TEATR ZIEMI KRAKOWSKIEJ POD DYR. TADEUSZA PILARSKIEGO SEN. PRZED NOWYM SEZONEM. Od dłuższego już czasu przygotowuje dyr. Pilarski tragedję Fryderyka Schillera „Marja Stuart". Arcydzieło Schillera grane w ubiegłym sezonie z ogromnem powodzeniem w Warszawie i na scenie krakowskiej, zainauguruje sezon teatralny 1935/36. W tytułowej roli wystąpi gościnnie była artystka teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i Teatru Polskiego w Poznaniu p. Marja Olska.

— W „BAGATELI" TŁUMY NA „PARADZIE GWIAZD". Senzacyjna rewja „Parada Gwiazd" ściąga codziennie niezliczoną publiczność do „Bagateli". Jest to zasługą wspaniałych kreacyj warszawskich asów rewjowych z Ludwikiem Lawińskim, Hanką Runowiecką i in.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jiskor" (Maurice Schwartz).
APOLLO: „Idziemy po szczęście" (Graie Moore).
ATLANTIC: „Sprytna dziewczyna" (Sylvia Sidney, Fredric March), i „Sobowtór królewski" (Carl Brisson).
BAGATELA: „Wesoła wdówka" oraz rewja: „Parada Gwiazd".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
SŁONKO: „Antek policmajster".
SZTUKA: „Kapitan Sorell i syn".
ŚWIT: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
UCIECHA: „Mała mateczka" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Marzące usta" (Elżbieta Bergner, Rudolf Forster).

68-letni starzec powiesił się w mieszkaniu

(rg) Ostatnio notujemy wzrost ilości zamachów samobójczych wśród osób starszych. Wczoraj dopiero podawaliśmy o zamachu samobójczym 83-letniego starca, dzisiaj znów notujemy podobny wypadek.

I tak w jednem z mieszkań przy ul. Mazowieckiej l. 23 powiesił się 68-letni Antoni Wilk, robotnik. Domownicy, spieszący desperatowi spomocą, odcięli go ze stryczka i wezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz stwierdził jednak, że Wilk nie daje już znaków życia. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia lekarza miejskiego.

Student 8-mej gimn. zatruł się śmiertelnie gazem

(rg) Straszny wypadek zdarzył się wczoraj rano w domu przy Alei Grottgera 26. W jednym z mieszkań tejże realności uległ zatruciu gazem świetlnym uczeń 8-mej kl. gimn. Kajetan Mitarski, zamieszkujący tam u swego brata.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził, iż wszelka pomoc jest spóźniona.

Bliższe dochodzenia wykażą, czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czyteż Mitarski popełnił samobójstwo.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List Marszałkowej Piłsudskiej do krawca żydowskiego w Równem

Rabinat w Równem powziął w swoim czasie uchwałę, aby w okresie 6-tygodniowej żałobie po Marszałku Piłsudskim nowonarodzonym chłopcom żydowskim nadawać imię Józef. O pierwszym fakcie tego rodzaju powiadomiono Marszałkową Piłsudską, która w tych dniach za pośrednictwem sekretarjatu osobistego Ministerstwa Spraw Wojskowych — nadesłała list z podziękowaniem do ojca owego dziecka — krawca żydowskiego w Równem.

W sprawie zapisów na S. G. G. W.

Zarząd Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zawiadamia, iż informacyj nowowstępującym w sprawie zapisów udziela piśmiennie (za zaręczeniem znaczka pocztowego na odpowiedź) stud. M. Gotelf, Warszawa, ul. Ciepła 6. m. 6. Ustnych informacyj udziela p. Gotelf w poniedziałki i środy w godz. 17—19 (tel. 2.79.81).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 5 września 1935. Na zebraniu panował nastrój mało ożywiony przy tendencji niejednolitej. Zainteresowanie niewielkie. Minimalne obroty 4½ procentową skonwert. Obligacją Komun. b. Banku Krajowego po zł. 50.50.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dolara, słabsza dla funta ang. marki niemieckiej oraz korony czeskiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.28—5.31, czeki bankowo 5.28—5.30 Bank Polski płacił za dolary drobne 5.25, grubsze 5.26, dolar złoty 9.02—9.06, funt angielski 26.15—26.35, marka niemiecka 152—158, korona czeska 20.60—21.10.

Dewizy: Nowy Jork 5.29.5, Londyn 26.15—26.35, Szwajcarja 172—173, Berlin 212—213 Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5 września 1935. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 91¼. Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 3 procentowa premjowa pożyczka budowlana 41.25, 4 procentowa pożyczka inwestycyjna nienotowana, 5procentowa pożyczka konwersyjna 67.70, 6-procentowa pożyczka dolarowa 82.75 4-procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 52.30, 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 63.88—64.38. Tendencja żywsza.

• • •

Dewizy: Belgja 89.11. Holandja 358.80 Londyn 26.26 Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8 Paryż 34.99 Praga 21.94 Sztokholm 135.40 Szwajcarja 172.75 Włochy 43.40.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 5 września 1935. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.28 w towarze przy tendencji 5.30.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5 września 1935. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: Żyto 30 ton 12.25. Groch Victoria 25—28. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 września 1935. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.26½ Londyn 15.20¾ Nowy Jork 307 3/8 Bruksela 51.60 Medjolan 25.06¼ Amsterdam 207.75, Berlin 123.45 Oslo 76.35 Kopenhaga 67.85, Praga 12.70¾ Warszawa

57.92½ Białogród 7, Ateny 2.90 Konstantynopol 2.47 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.70. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 4 września 1935. Kursy otwarcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 90.25, 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna 107.625, 6-procentowa pożyczka Dolarowa 80.25, 7-procentowa pożyczka Warszawska 69.25, 7-procentowa pożyczka Śląska 71.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 4 września 1935. Kursy otwarcia: Berlin 40.22, Londyn kabel 4.95½, Paryż 6.60, Zurych 32.57, Rzym 8.15½ Amsterdam 67.08.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 5 września 1935. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk termin. 15 5/16, Cyna natychm. 220—¼ termin. 208¼—½, Banka 222, Straits 221, Ołów natychm. 15 9/16, termin. 15 5/8, Miedź natychm. 33 3/16—5/16, termin. 33 5/8—11/16. Elektrolit. 36¾—37¼.

Wielki pożar w Krynicy

Krynica. 5. 9. (W) W nocy z 4 na 5 bm. Krynica była widownią wielkiego pożaru, który wybuchł w najbardziej zabudowanej dzielnicy zdrojowiska i jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej nie spowodował groźniejszych następstw. Około godz. 12 w nocy zapalił się **dach w willi „Raj"** położonej u wylotu ulic Ogrodowej i Pułaskiego. W parę chwil później stanął w płomieniach cały parterowy budynek mieszczący sklep spożywczy, zakład fryzjerski, i 6 ubikacyj mieszkalnych. Cały budynek parterowy spłonął doszczętnie, częściowo spłonął też sąsiedni budynek, natomiast zajęta w całości przez kuracjuszy drewniana willa parterowa ocalała. Mieszkańcy zdążyli w bieliźnie opuścić płonący dom. Ofiar w ludziach nie było. Akcja ratunkowa, w której brało udział kilkunastu oficerów z sąsiedniego oficerskiego domu wypoczynkowego trwała do godz. 5 rano. Przyczyną pożaru wadliwa konstrukcja komina. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy zł.

Zamach bombowy na redakcję

Sosnowiec, 5. 9. (K). Wczoraj wieczorem dokonano zamachu petardowego na redakcję prorządowego pisma „Expressu Zagłębia" w Sosnowcu. Siłą wybuchu wszystkie szyby wyleciały z okien. Niewątpliwie ma się tu do czynienia z aktem politycznym.

Zamówienia włoskie w Łodzi

Łódź ,5. 9. (G). Podana przez nas pogłoska o zamówieniach rządu włoskiego w Łodzi poczyna się sprawdzać. W imieniu włoskiego ministerstwa wojny prowadzi rokowania firma Markus Silberberg. Zamówienie odnosi się do 300.000 pledów wojskowych. Większe firmy łódzkie jak: Ewert, Prusak, Barczyński i Landsberg złożyły ofertę polsko - holenderskiemu towarzystwu „Haga" na dostawę 10.000 pledów.

Premjer Sławek potępia w ostrych słowach agitację przedwyborczą

Pod adresem narzuconego kandydata żydowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 5. 9. (Sin.) Na terenie piątego okręgu wyborczego w Warszawie ukazała się ulotka przedwyborcza agitująca na rzecz dwóch z pomiędzy czterech kandydatów tego okręgu, mianowicie na premjera Sławka i płk. Kamińskiego. Jedna z tych ulotek nadesłana została p. premjerowi, który przeczytawszy ją wystosował następujące pismo do jej wydawców: „Do Związku Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy w miejscu! Wpadła mi w ręce ulotka agitacyjna podpisana przez Związek Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy **zalecająca wyborcom piątego okręgu** głosowanie na płk. Feliksa Kamińskiego i na mnie. **Stwierdzam, że Panowie wydali tę ulotkę bez pytania mnie o zgodę. Zgody swej dać bym nie mógł,** albowiem uważałbym

za nieprzyzwoite i niedopuszczalne

dla siebie dawanie zgody a temsamem współudział w chwaleniu siebie dla uzyskania większych szans w przeciwstawieniu do innych kandydatów. Powiedziałem publicznie, iż akcję przedwyborczą uważam za złą i zdania swego nie zmieniłem". Podpisany: Walery Sławek.

Tak mówi premjer rządu o agitacji wyborczej. A co robi na terenie Okręgu Nr. 81 „żydowski" kandydat, który afiszuje się swą „prorządowością" i powinien chyba jako posłuszny i karny żołnierz podporządkować się woli najwyższych czynników w państwie? Co powiedziałby p. premj. Sławek, gdyby dowiedział się o nieprzebierających w środkach, niesłychanych wręcz metodach już nie agitacji, ale teroru, jaki „prorządowy" kandydat, afiszujący się nieustannie swą służbą wojskową, i jego sztabowcy, rozpętali na terenie Okręgu Nr. 81? Coby powiedział na widok przedrukowanego w pisemku przedwyborczem rozkazu dziennego M. S. Wojsk z przed 14 lat, zawierającego pochwałę za kancelaryjną służbę kandydata w latach 1919—1921, a zatem w okresie wojen ukraińskiej i bolszewickiej?

Doprawdy zdumiałby się p. premjer, gdyby się przyglądnął w dzielnicy żydowskiej Krakowa, do jak karykaturalnych form i spaczenia doprowadził narzucający się Żydom kandydat w Krakowie i jego przyjaciele („Freunde") zasady ordynacji wyborczej, która miała wszak umożliwić — wedle intencji autorów — uzdrowienie życia publicznego w Polsce!

Grozą przejmujące spustoszenie spowodowane huraganem

Waszyngton, 5. 9. PAT. Z Miami (Floryda) donoszą, że w ciągu nocy przerwano pracę ratunkową pasażerów i załogi okrętu „Dixie". Dotychczas wywieziono 110 pasażerów i 51 marynarzy. Kapitan donosi, że parowiec zwolna *pogrąża się, ale sytuacja nie jest jeszcze groźna.* Samolot, obserwujący akcję ratunkową donosi przez radjo, że zrana wznowiono przeładunek rozbitków na 4 okręty ratownicze, jednak spowodu wzburzonego morza akcja jest utrudniona.

Waszyngton, 5. 9. PAT. Nadal brak ścisłych informacyj odnośnie ilości ofiar huraganu na Florydzie. Wedle oficjalnych doniesień, dość niepewnych spowodu braku komunikacji, ilość ofiar nie ma przekraczać 200. Reuter donosi z Jacksonville, że liczba ta waha się od 200 do 400. Późniejsze doniesienia mówią na zasadzie obliczeń Czerwonego Krzyża o 500 zabitych Wicher nieco ustał, choć zachodzi obawa nowego huraganu.

Narazie nie sposób obliczyć strat materjalnych, w każdym razie wynoszą one wiele miljonów dolarów. Olbrzymie obszary są spustoszone. Samoloty patrolujące okolice nawiedzone klęską, zewsząd donoszą o trupach, ruinach, zatopionych kolejach, zawalonych drogach W jednej tylko miejscowości Tampa obliczają straty na miljon dolarów. Urodzaj owoców jest w wielu miejscowościach całkowicie zniszczony. Mniej ucierpiał St. Petersburg, natomiast stacja zimowa w Sarasota została poważnie zrujnowana.

Wedle doniesień otrzymanych przez waszyngtoński Czerwony Krzyż, znaleziono około 100 trupów w obozie b. kombatantów.

12 osób padło ofiarą katastrofy kolejowej

Bydgoszcz, 5. 9. PAT. Szczegóły dzisiejszej katastrofy kolejowej na linji Maksymiljanowo—Gdynia są następujące: Na stacji Wierzchucin stał pociąg, w którym kilka wagonów było zajętych przez wojsko. Na tenże tor wjechał pomimo zamkniętego sygnału pociąg towarowy, zdążający do Gdyni. Skutki nieuwagi maszynisty pociągu towarowego były fatalne. Lokomotywa pociągu towarowego wpadła na stojący pociąg, druzgocąc 7 wagonów. Ostatnie cztery wagony pociągu stojącego na stacji były załadowane bagażem, a w trzech pierwszych znajdowali się żołnierze. Spod gruzów wagonów wydobyto 11 żołnierzy ciężej i lżej rannych oraz 1 ciężko rannego funkcjonarjusza kolejowego.

* * *

Narbonne, 5. 9. PAT. Pociąg pospieszny Paryż—Barcelona zderzył się z pociągiem osobowym. Maszynista pociągu jest ciężko ranny. Spośród pasażerów 15 osób odniosło lżejsze obrażenia.

Aresztowania w Berlinie po katastrofie tunelu

Berlin, 5. 9. PAT. Śledztwo urzędowe w sprawie katastrofy zawalenia się tunelu kolejki podziemnej budowanej przy ul. Hermana Goeringa w Berlinie doprowadziło do aresztowania w dniu dzisiejszym 4 osób. Aresztowani zostali: 1) dyrektor berlińskiego towarzystwa budowy, Hugo Hoffmann, 2) inżynier Józef Karol Rath, 3) kierownik budowy inż. dypl. Fritz Noth, 4) radca kolejki Rzeszy Wilhelm Weyher. Wszyscy czterej oskarżeni zostaną o lekkomyślne spowodowanie śmierci 19 ofiar, dokonane przez zaniedbanie podstawowych reguł, jakich przestrzegać należy przy budowie tuneli podziemnych. Śledztwo prowadzone było przez naczelnego prokuratora dr. Reimera przy pomocy gremjum rzeczoznawców technicznych i kryminalnych z profesorem politechniki berlińskiej dr. Hertwigiem na czele.

Pięciu więźniów

Nazwa Czarciej Wyspy sieje po dziś dzień grozę i postrach Jest to, jak wiadomo, od wielu lat miejsce zesłania więźniów francuskich, a ostatnio wiele pisano o owej Czarciej wyspie po śmierci Dreyfussa, który cierpiał tam niewinne zesłanie.

Niewiele osób wie, jak doprawdy obecnie wygląda ta Wyspa, niewielu osobom wiadomo, że straciła ona oddawna swój charakter grozy.

Jest to obecnie wysepka, na której znajduje się wszystkiego pięciu zesłańców politycznych.

Każdy z tych pięciu skazanych posiada swój własny oddzielny domek i swoją służbę.

Czarcia Wyspa jest częścią francuskiej Gujany w Afryce Południowej. W całej Gujanie jest obecnie 36 tysięcy przestępców na zesłaniu, ale żaden z nich nie przebywa w celi i nie nosi kajdan.

Prowadzą oni prawie że normalne życie, mają służbę, swoich fryzjerów, krawców i td.

Do Gujany należą trzy wyspy. Prócz Czarciej, jest tam wyspa Św. Józefa i Królewska. Królewska ma doskonały klimat i traktują ją jako sanatorjum dla chorych przestępców.

Wyspa św. Józefa jest karnem miejscem, gdzie posyłają krnąbrnych przestępców, gra ona rolę dawnej Czarciej Wyspy, znajduje się tam teraz koło 200 zesłańców.

Dyplomatom nie pozostaje już wiele do zrobienia

Berlin. 5. 9. PAT. Dzisiejsza prasa poranna obszernie komentuje przemówienie min. Edena, premjera Lavala i bar Aloisi'ego na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Genewski korespondent „Voelkischer Beobachter" pisze, że wygłoszono wczoraj piękne i podniosłe mowy, których celem było zatuszowanie faktu, iż nie udało się posunąć sprawy ani o krok naprzód. Odwrotnie między Paryżem a Londynem niema nadal zgodności co do dalszej **procedury w konflikcie włosko-abisyńskim.**

„Borsen Ztg." twierdzi, że dyskusja wczorajsza niei przyniosła **żadnej zmiany** ani w ustaleniu stanowiska przez wielkie mocarstwa, anii też w merytorycznem rozstrzygnięciu sprawy. Mowy trzech ministrów ujawniły, że **likwidacja afery z koncesją naftową nie przyczyniła się zupełnie do odprężenia.** Nie mogło też być inaczej, gdyż jak podkreśla dziennik, przyczyny konfliktu angielsko-włoskiego **leżą daleko głębiej,** mimo, że min. Eden nie chce tego przyznać. Kilkakrotnie jednak minister angielski podkreślał traktatowe prawa Anglji w Abisynji, które Włochy obowiązane są uszanować.

Wynik dyskusji reasumuje dziennik w słowach: „Wielkie mocarstwa rozminęły się w głównych punktach, podczas gdy Włochy z całą energją zmierzają wprost do swego celu i praktycznie zerwały stosunki z Abisynją w takiej formie, iż dyplomatom nie pozostaje już wiele do zrobienia".

* * *

Paryż. 5. 9. PAT. Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż na najbliższem posiedzeniu Rady zostanie utworzony specjalny komitet złożony z 5-ciu osób, który niezwłocznie w imieniu Rady podejmie prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego.

Włochy zabezpieczają się

Paryż, 5. 9. PAT. Jedna z agencyj donosi z Madrytu, że rząd włoski zakupił w Hiszpanji poważne transporty węgla. Jak twierdzą w his. pańskich kołach finansowych, tranzakcje te zostały zawarte przez Włochy, celem ewentualnego zabezpieczenia się na wypadek pogorszenia się stosunków gospodarczych z Wielką Brytanją.

Jeszcze o koncesji abisyńskiej

Paryż. 5. 9. PAT. Havas donosi z Addis Abeby, że wiadomość o anulowaniu koncesji naftowej wywołała w tamtejszych kołach włoskich wrażenie korzystne. Zdaniem tych kół, sytuacja obecna jest taka sama, jak przed 10 dniami. Koła dobrze poinformowane sądzą, że zerwanie umowy koncesyjnej nastąpiło być może w wyniku **rozmów angielsko-włoskich.**

* * *

Waszyngton. 5. 9. PAT. Cordell Hull oświadczył, iż departament stanu prowadzi obecnie ankietę w sprawie okoliczności, w jakich przyznana została Czertokowi koncesja w Abisynji, z samym Czertokiem jednak nie komunikowano się jeszcze. Według Hulla, opcja ta **nie ma znaczenia** i nie wpłynie na stanowisko St. Zjednoczonych wobec Włoch i Abisynji.

* * *

Nowy York. 5. 9. PAT. Jeden z przedstawicieli „Standard Vacuum Oil Comp." przemawiając w imieniu prezesa Rady administracyjnej potwierdził, iż towarzystwo ma zamiar anulować umowę koncesyjną na naftę abisyńską, dodając, iż ma ono prawo skorzystać z klauzuli zrzeczenia się koncesji w ciągu 90 dni, przewidzianych w umowie.

* * *

Londyn. 5. 9. PAT. Korespondent „Daily Telegraph" w Addis Abebie dowiaduje się, że układ podpisany w Londynie przez posła abisyńskiego dr. Martina z Leonem Czertokiem, dotyczy koncesji na terenach, będących prywatną własnością dr Martina w prowincji Wallega. Koła amerykańskie zainteresowane w tej sprawie, miałyby udzielić rządowi abisyńskiemu pożyczki w wysokości 200 tys. funtów szterl., zabezpieczonej koncesją na lat 50 na obszarze nie określonym jeszcze przez strony. Korespondent dodaje, że rejon Wallega a zwłaszcza obszary dokoła Sadde, jest bardzo bogaty w złoto i platynę.

Czertok cofa się

Nowy York. 5. 9. PAT. Czertok oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie będzie wykonywał swej koncesji w Abisynji, dopóki nie otrzyma zawiadomienia departamentu stanu.

Optymizm w Abisynji

Berlin. 5. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby że cesarz wysłał do papieża telegram z podziękowaniem za ostatnią deklarację pokojową. Dziś przed południem przesłano przedstawicielowi Abisynji w Genewie instrukcje, by stał ściśle na dotychczasowem stanowisku i nie szedł **na żaden kompromis.** W Addis Abebie panuje nastrój optymistyczny.

Lotnicze manewry brytyjskie

Medjolan. 5. 9. PAT. 'Corriere Della Sera' donosi z Aleksandrji, że w okręgu kanału Sueskiego rozpoczęły się brytyjskie manewry lotnicze.

Pod znakiem katastrof

Katastrofalny huragan

Bordeaux, 5. 9. PAT. Jak donosi dziennik „La Liberte du Sud Ouest", huragan, który szalał w okręgu Bordelaise, zniszczył winnice na przestrzeni 250 klm. kw., głównie pod Lobourne. Straty obliczają na 50 miljonów fr.

* * *

Miami, 5. 9. PAT. Liczba ofiar huraganu na Florydzie wzrośnie prawdopodobnie do 1000 osób.

Zderzenie dwóch statków

Londyn, 5. 9. PAT. Reuter komunikuje następujące szczegóły katastrofy parowca angielskiego „Doric". Parowiec pojemności 16484 tonn, powracając do Londynu z rejsu śródziemnomorskiego, zderzył się ze statkiem francuskim „Formigny" (2166 tonn) w odległości 40 mil od wybrzeża portugalskiego. „Doric" miał na pokładzie 736 pasażerów, z czego 400 zabrał statek angielski „Orion", zaś 150 — okręt „Viceroy of India". Reszta pasażerów i załoga narazie pozostała na pokładzie „Dorica". Statek „Formigny" nie odniósł poważniejszych uszkodzeń.

Piorun zabił trzech robotników

Amsterdam, 5. 9. PAT. Podczas krótkotrwałej, lecz gwałtownej burzy piorun uderzył wczoraj w pobliżu wioski Meden w południowej Holandji w drewnianą szopę, w której 8-miu robotników szukało schronienia przed ulewą. 3-ch robotników zostało przez piorun zabitych na miejscu, zaś pozostali odnieśli ciężkie poparzenia.

Trzęsienie ziemi

Medjolan, 5. 9. PAT. Obserwatorjum w Faenzy zarejestrowało dzisiejszej nocy niezwykle silne trzęsienie ziemi, *które ogółem trwało 2 godziny.* Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w odległości 8200 klm.

Wojewoda Raczkiewicz u p. Prezydenta

Warszawa. 5. 9. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym pana wojewodę krakowskiego Wł. Raczkiewicza, który w charakterze ambasadora nadzwyczajnego brał udział w uroczystościach pogrzebowych królowej belgijskiej.

Po wyborach urlop prem. Sławka

Warszawa, 5. 9. Sin. Jak się dowiadujemy, premjer Sławek natychmiast po ukonczeniu wyborów do Sejmu i Senatu wyjedzie na tygodniowy urlop. W tym też czasie dokonana zostanie prawdopodobnie zmiana rządu.

P. Devey w Warszawie

Warszawa, 5. 9. Sin. W dniach 2 i 3 bm. bawił w Warszawie p. Charles Devey, który w r. 1927 i 1930 był doradcą finansowym rządu polskiego. W czasie swego pobytu w Warszawie p. Dewey odbył konferencje z prezesem Banku Polskiego Wróblewskim oraz znanymi osobistościami życia politycznego i finansowego. Jak wiadomo, p. Dewey jest głównym dyrektorem sprzedaży mydła „Palmolive".

Lot Warszawa - Kopenhaga

Warszawa, 5. 9. PAT. W dniu wczorajszym odbył się pierwszy lot próbny na trasie projektowanej linji lotniczej Warszawa — Gdynia — Kopenhaga. Lot został dokonany przez samolot PLL „Lot", który wystartował z Warszawy o godz. 14-ej i przybył do Malmo o godz. 18.40. Lot odbył się w warunkach pomyślnych i wykazał całkowitą sprawność naszych aparatów komunikacyjnych, które w razie zrealizowania regularnej komunikacji na trasie zapewnią całkowite bezpieczeństwo i szybką i wygodną podróż pasażerom, udającym się z Warszawy do państw skandynawskich. W locie próbnym wzięli udział m. in.: pp. Piątkowski, sekretarz generalny rady nadzorczej PLL „Lot" i dyrektor „Lotu" Makowski.

Zimowa pora w handlu

Warszawa, 5. 9. Sin. Władze administracyjne wydadzą niebawem zarządzenia w sprawie zimowej pory w handlu. Począwszy od 1 października sklepy handlujące owocami i napojami chłodzącemi będą mogły być otwarte tylko do godz. 9 a nie jak dotychczas do godz. 11 wiecz.

Kongres mniejszości narodowych

Genewa, 5. 9. Ż.A.T. Na odbytej tu dwudniowej sesji kongresu mniejszości narodowych, przewodniczący dr. Wilfan w swem inauguracyjnem przemówieniu wyraził ubolewanie spowodu nieobecności przedstawicieli mniejszości żydowskiej. Dodał on, że prowadzone są rokowania w sprawie ewentualnego powrotu Żydów. Kongres — zaznaczył dr. Wilfan — chętnie przyjąłby też przedstawicieli ludności żydowskiej w Niemczech, którzy jednak musieliby zapewnić, że działać będą w ramach statutu. W debacie kongresowej jest niedopuszczalne roztrząsanie szczególnej sytuacji grup mniejszościowych w pojedyńczych krajach. W podobnym tonie wygłosił też przemówienie dr. Besednjak, przedstawiciel mniejszości słoweńskiej we Włoszech, który oświadczył, że ideologja narodowych socjalistów uznaje zasadę odrębnego traktowania praw mniejszości narodowych, Żydzi niemieccy jednak nie chcą się uważać za mniejszość narodową, co też przeszkadza (!?) kongresowi stanąć w ich obronie. W kongresie bierze udział tylko dwudziestu kilku delegatów, przyczem przeszło 60 proc. stanowią przedstawiciele mniejszości niemieckiej w różnych krajach.

Mussolini odroczył akcję wojskową w Abisynji pod wpływem Francji

Paryż, 4. 9. PAT. Wszyscy korespondenci genewscy pism francuskich zgodnie przywiązują duże znaczenie do obrad w Genewie.

„Journal des Debats" twierdzi, ze Rada Ligi Narodów rozpoczęła się w atmosferze pewnego odprężenia, które zostało spowodowane następującemi faktami: 1) komisja arbitrażowa w w sprawie zajść w Ual-Ual jednogłośnie przyjęła orzeczenie, wykazujące niemożność ustalenia odpowiedzialności żadnej ze stron, 2) anulowanie koncesji Ricketta stanowi drugi poważny symptomat odprężenia.

„Intransigeant" zauważa, że wiadomość, jakoby Abisynja skłonna była przyjąć raczej protektorat Anglji niż Włoch — wywołała pewien niepokój.

Genewski korespondent „Intransigeant" donosi, że do ostatniej chwili sprawa rezolucji pojednawczej stała na martwym punkcie. Ten stan niepewności nie może się jednak przedłużać w nieskończoność. Przed Radą Ligi stoi dylemat: pokój albo wojna.

„Paris Soir" podkreśla rolę pośredniczącą Francji w zatargu włosko-abisyńskim. Nie trzeba zapominać, że 200 tysięcy żołnierzy włoskich znajduje się na granicy abisyńskiej. Dziennik twierdzi, że Włochy miały zamiar rozpocząć działania wojenne w przeddzień zgromadzenia Rady Ligi, tj. w dniu 3 września. Pismo twierdzi, że Mussolini odroczył akcję w Abisynji wskutek interwencji francuskiej.

Inne dzienniki wskazują, że trudno oczekiwać, aby dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi zdołało definitywnie uregulować konflikt włosko-abisyński. Rząd włoski nie ma zamiaru odstąpić od swego programu, ale jednocześnie nie ukrywa, że wolałby program ten przeprowadzić przy poparciu Ligi Narodów, niż przeciw jej woli.

„Le Temps" zaznacza, że w razie nieosiągnięcia kompromisu, Liga Narodów narażałaby swój autorytet w oczach wszystkich narodów. W dzisiejszym stanie rzeczy nikt z lekkiem sercem nie może ryzykować takiej ewentualności. Jeżeli się chce ocalić Ligę Narodów, to nie można dopuścić do popełnienia żadnego błędu.

Konsternacja w Abisynji

Londyn. 4. 9. PAT. Reuter donosi z Addis Abeby, że wiadomość o anulowaniu koncesji naftowej wywołała tam wielką konsternację. Koła abisyńskie wyrażają zdziwienie, jak można było unieważnić umowę w tydzień po jej podpisaniu. Cesarz ma przyjąć w tej sprawie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych. Wobec krążących zagranicą pogłosek, jakoby rząd abisyński w grudniu 1932 podpisał z lekarzem włoskim Emilio Duleo umowę, przyznającą mu koncesję na poszukiwanie minerałów w rejonie Danakil, umowę, którą jakoby gwałci ostatnia umowa abisyńsko - amerykańska, rząd abisyński stwierdza stanowczo, iż żadna umowa z Duleo nie była podpisana. Rokowania wprawdzie były prowadzone, lecz nie zostały uwieńczone powodzeniem, spowodu nieprzyjęcia przez Duleo warunków, postawionych przez rząd.

Czertok — przy swojem

Nowy York. 4. 9. PAT. Czertok oświadczył, iż będzie wykonywał swe prawa, wypływające z koncesji na naftę abisyńską i dodał, że zawiadomił telegraficznie posła abisyńskiego w Londynie o zamierzonym przyjeździe swym do Anglji w ciągu najbliższych dni 15.

Wojska włoskie przekroczyły granicę abisyńską

Londyn. 4. 9. PAT. Korespondent Reutera z Addis Abeby donosi, że według wiadomości z Diredaua, uchodźcy należący do szczepu Danakils napływają dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że wojska włoskie przekroczyły granicę.

* * *

Paryż. 4. 9. PAT. Agencja Havasa komunikuje, że w ciągu ostatnich 48 godzin przez kanał Suezki przepłynęło 6 transportowców włoskich. Trzy z nich wiozły 16.000 żołnierzy, pozostałe — materjały wojenne.

Kair. 4. 9. PAT. Rząd egipski przyjął projekt eksploatacji wód jeziora Tsana.

Za realnym kompromisem

Paryż. 4. 9. PAT. „Excelsior" zamieszcza artykuł senatora Henri Berangera, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu i członka delegacji francuskiej do Ligi Narodów.

Autor usprawiedliwia politykę kolonjalną Włoch twierdząc, iż jest oczywistą hipokryzją robienie Włochom zarzutów. Włosi bowiem zamierzają zastosować metody, które mi posługiwały się w ciągu wieków: W. Brytanja, Francja a nawet Stany Zjednoczone przy budowie swoich imperjów kolonjalnych. Sen. Beranger, radzi porzucić wszelkie teoretyzowanie na temat zobowiązań, wynikających z kodeksu międzynarodowego, gdyż każde państwo gwałciło ten kodeks w miarę, jak stawał na przeszkodzie interesom polity k imiędzynarodowej. Beranger konkluduje, że ponieważ państwa niei chcą wojny, więc powinny się uciec do zdrowego i realnego kompromisu, uwzględniającego interesy wszystkich państw, zainteresowanych w Afryce.

Straszne spustoszenie na Florydzie

Miami. 4. 9. PAT. Jeden z dziennikarzy amerykańskich, który przeleciał samolotem nad miejscowościami, dotkniętemi katastrofą, oświadczył, iż zniszczenie, jakiego dokonał huragan, jest straszliwe. Widzi się wszędzie obalone i powyrywane z korzeniami drzewa i słupy telegraficzne. Całe ogrody leżą pokotem. Domy zostały obrucone w gruzy i poplątane zbiorowiska belek i połamanych desek. Na brzegu morza leżą obok siebie uszkodzone lub całkowicie rozbite barki łodzie i motorówki.

Zdaniem dziennikarza, liczba ofiar musi być bardzo wielka.

Z Jacksonville na Florydzie donoszą, że nad miejscem, gdzie znajdowały się obozy b. kombatantów, przeleciały dwa samoloty, wysłane przez władze. by zbadać rozmiary klęski na wyspach Florida-Keys. Depesze radjowe nadane z tych samolotów, stwierdzają, iż obozy zostały doszczętnie zniesione przez burzę. Pociągi ratunkowe siłą wiatru były zrzucone z nasypu. Wagony leżą rozbite i powywracane. Zachodzi obawa, iż liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Nowy docent U. J.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 9. (Sin). Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zatwierdzony został na wydziale filozoficznym dr. Henryk Barycz, docent historji oświaty i szkolnictwa w Polsce.

Przedstawiciele Polski w Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Genewa, 4. 9. (Sin). Stała delegacja Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów zawiadomiła sekretarjat generalny Ligi, że trzema głównymi przedstawicielami Polski na sesję 16 Zgromadzenia Ligi Narodów będą: minister spraw zagranicznych Beck, minister skarbu prof. Władysław Zawadzki i stały delegat w Genewie min. Komarnicki. Wedle krążących pogłosek, min. Zawadzki zostanie na stałe delegatem przy Lidze Narodów i opuści swe dotychczasowe stanowisko ministra skarbu.

Sprzedał dom i nie zapłacił podatku dochodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 9. (Sin). Właściciel czwartej części domu Brylant został skazany przez Izbę Skarbową na zapłacenie 4.000 zł. podatku dochodowego i 6.000 zł. grzywny. Przed ściągnięciem tej należności, Brylant sprzedał swoją część domu, wobec czego Izba Skarbowa nie mogła swej należności ściągnąć. W konsekwencji Izba Skarbowa złożyła o tem doniesienie do sądu okręgowego. Dziś odbyła się w tej sprawie rozprawa. Sąd po przeprowadzeniu dochodzenia uniewinnił Brylanta dla braku dowodów winy.

James Mac Donald w Moskwie

Moskwa. 4. 9. (ŻAT) Do Moskwy przybył Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców James Mac Donald, który w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej oświadczył, że podejmie rokowania z komisarjatem spraw zagranicznych w kwestji reorganizacji komitetu niesienia pomocy uchodźcom w kierunku objęcia przez Ligę Narodów nadzoru nad wszystkimi uchodźcami tak z Niemiec jak i z innych krajów. Wysoki Komisarz dodał, że w rokowaniach moskiewskich nie będzie poruszona sprawa emigracji uchodźców niemieckich do ZSRR.

Dyscyplina w szkołach sowieckich

Berlin. 4. 9. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że z początkiem nowego roku szkolnego wprowadzono mundury we wszystkich szkołach sowieckich. nawet w szkołach powszechnych. Pozatem wprowadzono przepisy zaostrzające dyscyplinę szkolną, jako to legitymacje (matrykuły), egzaminy i stawianie stopni. Powyższe zarządzenia zostały spowodowane wielkiem rozprzężeniem wśród sowieckiej młodzieży szkolnej.

Afera, która przewyższa aferę panamską

Paryż. 4. 9. PAT. Władze sądowe ukończyły już przygotowania do procesu Stawiskiego i jego wspólników. Proces rozpocznie się 4 listopada br. przed trybunałem przysięgłych okręgu Sekwany. Rozmiarami swymi przewyższy on wszelkie sensacyjne sprawy, jakie dotychczas były we Francji, nawet słynną aferę panamską. Akty sprawy obejmują 50.000 dokumentów, z których niektóre liczą po 400 stron. Całe dossier waży 12 tys. kg. Aktem oskarżenia objętych jest 20 osób.

Kronika krakowska

ŻAŁOBA PO ZGONIE RAB. KUKA

Z Komitetu Lokalnego ruchu „Tora w'Awoda" w Krakowie komunikują: W poniedziałek wieczór odbyło się żałobne posiedzenie Komitetu Lokalnego, celem uczczenia pamięci Naczelnego Rabina Jerozolimy Kuka Żałobne przemówienie wygłosił tow. Scheinman, poczem uchwalono odpowiednie rezolucje w związku z żałobą, a to: 7-io dniowa żałoba, nauka Miszny w przeciągu Szloszim, (wspolna nauka) Miszny co sobotę rano o godz. 6.30 w bóżnicy „Mizrachi" ze współudziałem wszystkich członków organizacyj oraz wszystkich modlących się w bóżnicy, zorganizowanie w przeciągu szloszim zebrania żałobnego dla całej młodzieży żydowskiej.

INSTYTUT AKADEMICKIEJ HACHSZARY ZAWODOWEJ

Staraniem Sekretarjatu Kibucu Histadrut Akademaim Zionim zostaje z dniem 1 października założona w Warszawie pierwsza pluga akademickiej hachszary zawodowej. Członkowie plugi (Przechodnia 5/7) będą tworzyli kibuc H.A.Z. Praca w pludze obejmuje:

1) kurs zawodowy (elektrotechniczny, radjotechniczny, meljoracyjny, betoniarski, posadzkarski — dla mężczyzn oraz kroju, szycia, haftu, gorseciarstwa — dla kobiet), 2) kurs języka hebrajskiego i angielskiego, 3) seminarjum palestyńskie.

Szczegółowe informacje otrzymać można listownie po załączeniu dla korespondencji znaczka pocztewego.

MOŻNA TELEFONOWAĆ DO KOŚCIELISKA

Z dniem 1. bm. zaprowadzono w agencji pocztowej Kościelisko służbę telefoniczną w kategorji „L", tj. od godz. 8—12, 15—18 w dni powszednie, zaś od 9—11, 15—16 w niedzielę i święta.

Wymieniona agencja otrzymuje połączenie za pośrednictwem centrali telefonicznej Zakopane I.

ADRESOWANIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH DO POZNANIA

Jeśli wysyłamy do kogoś list, to prawie zawsze chcemy, aby doszedł on do rąk adresata w jak najkrótszym czasie. Szybkie doręczenie przesyłki będzie zagwarantowane wówczas, jeżeli w adresie podamy obok nazwiska, ulicy i numeru domu, także numer mieszkania, a zwłaszcza numer przynależnego urzędu pocztowego oddawczego, np. Poznań 1, Poznań 5 itp.

I tak: Poznań 1 obejmuje całe śródmieście, Poznań 3 dzielnice: Łazarz, Jeżyce i Sołacz, Poznań 5 dzielnicę Wilda, Poznań 7 dz. Górczyn, Poznań 10 dz. Główna, Poznań 11 dz. Starołęka, Poznań 12 dz. Dębiec, Poznań 13 dz. Winiary, Poznań 14 dz. Osiedle, Poznań 15 dz. Ławica.

Przesyłki pospieszne dla wszystkich osób, zamieszkałych na terenie miasta Poznania doręcza urząd poczt. Poznań 3.

ECHA KRADZIEŻY W FIRMIE „TERMOS"

Z wiosną 1935 r. doszło do wiadomości właścicieli Firmy Termos w Krakowie, że produkowane przez nią primusy i młynki do kawy sprzedawane są na terenie Krakowa poniżej cen fabrycznych. Na skutek doniesienia właścicieli firmy, organa policyjne wykryły, że znajdujące się w obiegu młynki i primusy pochodzą z kradzieży na szkodę wymienionej firmy, a sprawcą tego jest robotnik tamże zatrudniony, Franciszek Trznadel, który przez przeciąg około miesiąca wynosił potajemnie jużto gotowe wyroby, jużto ich części składowe, które następnie montował, poczem sprzedawał niejakiemu Nichtbergerowi, ten zaś rozsprzedał młynki i primusy w kilku sklepach krakowskich. Na skutek oskarżenia wygotowanego przez prokuraturę, stanęli przed sądem grodzkim w Krakowie Franciszek Trznadel oraz Nichtberger, jak również ośmiu kupców krakowskich, pod oskarżeniem nabywania rzeczy pochodzących z kradzieży.

Po przeprowadzeniu rozprawy sędzia Dr. Winiarski wydał wyrok, mocą którego Trznadel został zasądzony na karę 3-miesięcznego aresztu, osk. Mitka na 2 tygodnie aresztu, osk. Nichtberger na 1 miesiąc aresztu, reszta oskarżonych została uniewinniona.

Dziwne fatum ciąży nad śledztwem w sprawie mordu na Sikorniku

(rg) Śledztwo w sprawie mordu na osobie 13-letniej Julji Gierasówny postępuje naprzód. Niema jeszcze wprawdzie ustalonej identyczności sprawcy, następuje jednak ustalenie pewnych wytycznych i eliminowanie punktów, które w sprawie tej doniosłą odgrywają rolę.

W obecnem stadjum dochodzeń trudno już mówić o mordzie rabunkowym czyteż dokonanym z podobnych pobudek. Raczej skupia się wszystko na podłożu seksualnem. Są nawet dość poważne poszlaki, grupujące się w pewnym kierunku. Niewiadomo czy najbliższe godziny nie przyniosą jakiejś rewelacji.

Mówiąc o przebiegu śledztwa, trudno nie wspomnieć o dziwnem fatum, ciążącem na całej tej sprawie. Zaczęło się od ujawnienia zbrodni, co nastąpiło w dwa dni po dokonaniu, powodując zatarcie najmniejszych chociażby śladów sprawcy.

W toku dochodzeń natknięto się na dalsze niespodzianki. Oto wczoraj uległ wypadkowi motocykl, wiozący funkcjonarjuszy śledczych, prowadzących dochodzenia w sprawie mordu. W pewnym momencie motocykl zapalił się i spłonął. Śledztwo zostało nagle przeszkodzone przez nieprzewidzianą przeszkodę.

Drugi wypadek, to zgon osoby, której zeznania były w sprawie tej potrzebne. Gdy sędzia śledczy wydał decyzję, iż należy przesłuchać pewnego świadka, okazało się, że świadek ten zmarł w międzyczasie. Tak więc zaistniała druga przeszkoda, stająca w poprzek drogi, którą posuwa się śledztwo sądowe.

Pomimo tych przeszkód władze pracują nad rozwiązaniem ponurej zagadki. Miejmy nadzieję, iż nastąpi ono niezadługo.

Pogrzeb śp. Gierasówny nie odbył się wczoraj, lecz nastąpi dziś na cmentarzu rakowickim.

Król Jerzy spieszy się do korony

Ateny. 4. 9. PAT. B. król Jerzy nie aprobował propozycji o odroczeniu plebiscytu w sprawie restauracji monarchji. Wiadomość ta została ogłoszona w Atenach w wyniku rozmów, jakie w Londynie w ubiegłym tygodniu prowadził b. król grecki z greckim ministrem finansów.

Zlikwidowanie groźnej szajki włamywaczy w pow. nowosądeckim

Muszyna 3. 9. (Iwo). Od dłuższego czasu powtarzały się w okolicy Muszyny wypadki kradzieży z włamaniem. Ostatnio — w czerwcu br. dokonano śmiałego włamania do cerkwi gr. - kat. w Muszynce (koło Tylicza) gdzie łupem sprawców padła gotówka w kwocie 130 zł. znajdująca się w skrzyni w zakrystji. Spoczątkiem sierpnia br. dokonano włamania do mieszkania Piotra Adamowicza, gdzie sprawcy rozbili kufer w poszukiwaniu ukrytej tam kwoty 500 zł., której jednak nie znaleźli, a wreszcie w nocy z 27 na 28 sierpnia dokonano włamania do mieszkania Julji Kostyszak w Muszynce, gdzie po wyrwaniu okna i rozbiciu kłódki zabrali sprawcy z komody 231 zł 50 gr.

Energiczne dochodzenia policyjne, prowadzone przez Posterunek P. P. w Tyliczu, uwieńczone zostały rezultatem. Przytzymano sprawców tych — i innych jeszcze włamań w osobie Daniela Kostyszaka, Józefa Kani i Teofila Chowańca — wszystkich notowanych już policyjnie za kradzieże, a nadto przytrzymano Włodzimierza Stasiejczuka i Edwarda Bobaka pod zarzutem uczestniczenia w tych włamaniach. Przytrzymani częściowo przyznali się do popełnienia kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

UŚMIECHNIJ SIĘ

UPRZEJMOŚĆ.

Pewna księżna zapraszała Dumasa kilkakrotnie do siebie, lecz zawsze napróżno. Spotkawszy się z nim raz u znajomych, zagadnęła go:

— Szkoda, że inteligentni ludzie nie są światowcami.

— Szkoda, — odparł wielki pisarz, — że światowe damy nie są inteligentne.

FATALIZM.

— Cóż cię tu przywiodło? — pyta duchowny więzienny skazanego.

— Jestem ofiarą fatalnej trzynastki.

— Jakto?

— Dwunastu przysięgłych i jeden prokurator.

HANDEL ZAMIENNY.

W wytwornym magazynie jakiś jegomość kupuje skórzaną torebkę damską.

— Ale uprzedzam, że moja żona jest bardzo wybredna — mówi. — Gdyby jej się ta torebka nie podobała, czy będę mógł zamienić?

— Ależ oczywiście!

— A ile razy?....

Jak za carskich czasów

Pretendent do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryl Włodzimierzowicz ogłosił reskrypt o nadaniu tytułu arcyksiążęcego żonie swego brata Andrzeja, księżnie M. Krasińskiej (Krzesińskiej).

Syn ks. Andrzeja Romanowa i tancerki polskiej, który dotychczas nosił nazwisko ks. Krasińskiego otrzymał na mocy tegoż aktu przydomek Romanowskij.

Nadanie tytułów przez w. ks. Cyryla wywołało nieporozumienia wśród innych niedobitków dynastji Romanowych, zamieszkujących na emigracji.

„Mis gospodynię" wybiera Hiszpanja na rok 1935

W roku bieżącym Miss Europą została czarująca Hiszpanka. Jednakowoż nawet w Hiszpanji ludzie doszli do przekonania, że wybory królowej piękności są bezsensem i nie zapewniają szczęścia nawet tej kandydatce, która zdobędzie „koronę".

Jak donoszą pisma, wychodzące w Madrycie przystąpiono teraz do realizacji innej zasady: postanowiono wybierać odtąd na królową tę z pośród kobiet hiszpańskich, która okaże się najlepszą gospodynią. Wybranka uzyska tytuł „Dona de casa". Wybór ma być dokonywany spośród panien. Nie łatwo im będzie zadość uczynić warunkom konkursu: każda z nich musi samodzielnie przygotować „świąteczny" obiad dla pięciu osób, potem wyprać własnoręcznie i wyprasować kosz bielizny, muszą pocerować kunsztownie rzeczy i t. d.

Myśl ta spotkała się w Hiszpanji z żywym aplauzem. Pierwsze wybory odbędą się w pierwszej połowie września: zgłosiło się już 200 kandydatek. „Dona de Casa" dostanie mnóstwo pięknych i praktycznych darów, urządzenie pięciopokojowego mieszkania i całą wyprawę. Z pewnością też łatwiej i pomyślniej wyjdzie zamąż niż dawniejsze królowe piękności.

Niezwykła przygoda nurka na głębokości 200 mtr.

O niezwykłej przygodzie nurka donoszą pisma angielskie. Nurek okrętu „Ophir", pracującego nad wydobyciem „Lusitanji", zatopionej w dniu 7 maja 1915 r. przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu Kinsale (Irlandja), zdołał po wielu wysiłkach zanurzyć się na głębokość 200 m, na której spoczywa zatopiony statek.

Nurek jednak nie mógł w żaden sposób przystąpić do pracy, gdyż w miejscu tem zebrało się olbrzymie stado rekinów, z których kilka rzuciło się na nurka. Na sygnał alarmowy nurka wydobyto. Nazajutrz w miejscu znacznie oddalonem od punktu zatopienia „Lusitanji" rzucono na morze specjalną przynętę, by w ten sposób zwabić rekiny i odciągnąć je od zatopionego statku. Manewr ten udał się jednak tylko częściowo. Gdy nurka opuszczono znów na dno morza tam zauważył w pobliżu statku olbrzymiego rekina, który na jego widok popłynął do stada, znajdującego się w pobliżu i zwabił je do statku. Nurka musiano ponownie wyciągnąć na powierzchnię.

W ciągu kilku dni powtarzano tę próbę i za każdym razem nurek w pobliżu statku znajdował jednego albo dwa rekiny, pozostawione tam jakgdyby na czatach i za każdym razem potwory morskie zwabiały do miejsca pracy nurka całe stado, uniemożliwiając nurkowi jego zadanie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

FABRYKA Kapeluszy Damskich, poszukuje samodzielnego kapelusznika od zaraz. Zgłoszenia pod „FABRYKA“ do Administracji „Nowego Dziennika“ 3169g

POSZUKUJĘ zdolnego inkasenta(tki) oraz sekretarki. Zgłoszenia Paulińska 30, drzwi 5 między 3—4. 3163g

PANNA do 10-letniej dziewczynki z językami niemieckim, francuskim i hebrajskim poszukiwana. Zgłoszenia pod „Popołudnie“ do Biura Stattera, Rynek 8. 4966kr

STENOTYPISTKA polsko - niemiecka, rutynowana buchalterka poszukiwana. — Zgłoszenia tylko dobrze poleconych sił pod „Sumienna“ Biuro Stattera, Rynek 8. 4968kr

Posad poszukują

ADMINISTRACJĘ realności, obejmie młody, energiczny, posiadający dłuższą praktykę w tej dziedzinie — obznajomiony w sprawach podatkowych — sądowych, i hipotecznych. Zgłoszenia „Zaufany“ „Nowy Dziennik“. 4905kr

1.000 ZŁOTYCH kaucji złożę, obejmę posadę inkasenta, magazyniera, zastępcy i t. d. Zgłoszenia „Nowy Dziennik“ pod „Zabezpieczenie“. — 3137g

ZECER kwalifikowany poszukuje posady. Wyuczy wyrabiać pieczątki. — Zgłoszenia „Nowy Dziennik“ pod „Owal“. 3136g

URZĘDNICZKA pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie czynności buchalteryjne, poszukuje posady za 40 zł. miesięcznie. — „Nowy Dziennik“ — Kraków pod „Pracowita“. — 3150g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam bez dopłaty na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu — Kraków, Telefon Nr. 133-74. 2946g

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ poważnej fabryki zagranicznej produktów chemiczno - kosmetycznych przyjmie do współpracy SPÓLNIKA FACHOWCA z kapitałem. Zgłoszenia. — Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej. Kraków. Florjańska 25 pod „Współpraca S.“

Pamiętaj! „Biblioteka UNIWERSALNA — to wypożyczalnia IDEALNA. — KARMELICKA 30, Gołębia 2. 4946kr

BRAFMAN Leib ur. 1891, — zamieszkały Kraków, Lwowska 45, unieważnia zgubiony paszport, — wydany przez Konsulat R. P. w Berlinie. 3170g

BORNSTEIN Henryk unieważnia zgubioną legitymację gimnazjum hebrajskiego. 3159g

DOBRE książki — uczą — nie nużąc, bawią — pouczając. Zaabonujcie się we WYPOŻYCZALNI „ALFA“ Jagiellońska 8. gdzie największy wybór dobrych książek. 4889kr

TAPICER przerabia solidnie materace — kanapy od 7 zł. Firanki okno 1 zł. Sendor Tarłowska 12, m. 10. 3164g

ZAMÓWIENIA na soki owocowe, konserwy i konfitury przyjmuje „OGNISKO PRACY“ ul. Stolarska 15, tel. 158-21. — 4961kr

WPISY DO ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA DZIEWCZĄT ŻYD. „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE, na działy: gospodarczy jednoroczny krawiecko - bieliźniarski jednoroczny bieliźniarski trzechletni trykotarsko-krawiecki trzechletni przyjmuje kancelarja szkoły ul. Stolarska 15. tel. 158-21. od 11-1. przedp. Wymagane świadectwo ukończenia VII. klasy szkoły powszechnej. Wszelkich informacyj udziela kancelarja szkoły. 4962kr

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizn i obuwia, salonów mody, arskich, krawieckich i. t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

ATELIER GORSECIARSKIE Ceny najniższe.
ZOFJA KLANG poleca modele wiedeńskie
KOLETEK 3 TEL. 162-18

Reklama dźwignią handlu

Zdrojowiska

ZAKOPANE, znany komfortowy pensjonat „JURAND“ Chałubińskiego, obniżył znacznie ceny na wrzesień. Pokój z pełnem utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna rytualna, duży, śliczny ogród i las. — Zarząd. 4018kr

ZAKOPANE — Willa „Hala“ Sienkiewicza 4 telefon 381, pod zarządem Inż. Tyszowej w idealnym położeniu, zapewnia doskonały wypoczynek świąteczny. 4913kr

ZAKOPANE, pensjonat Marji Rubinsteinowej „Uciecha“ tel. 337 zawiadamia, iż spowodu wyjazdu zostaje zamknięty na 2 miesiące.. 4965kr

Sprzedaż

ZAKOPANE. — Do sprzedania OKAZYJNIE pensjonat komfortowo urządzony, dochód 14%, potrzebna gotówka 25 tys. Wiadomość: Kielce, skrytka 330. — 3155g

SYPIALNIĘ komplet na sprzedam tanio. — Oglądać: Kraków — Bonerowska 8/2 godz. 2—4. 3166g

ELEGACKI KAPELUSZ tylko u Beckowej, Dietla 105 parter. Przeróbki zł. 2. 4969kr

KRAWATY najtaniej — największy wybór poleca Wytwórnia Krawatów — „Eros“, Kraków, Rynek L. 9 (Pasaż Bielaka).

Lokale

TRZY pokoje, kuchnia, komfortowe, par ter i II p., październik wolne, Kraków, Syrokomli. — Wiadomość Straszewskiego 11/II. 4940kr

UCZNIA z kompletnem utrzymaniem — przyjmie znana inteligentna rodzina. — Pomoc w nauce. Wikt rytualny. Wiadomość Koletek 5, m. 6. — 4923kr

DO WYNAJĘCIA 5 ubikacyj suterynowych jasnych na pracownię lub magazyny przy ul. Sarego. Wiadomość, Kraków, tel. 108-59. 4959kr

LOKAL PRZEMYSŁOWY natychmiast poszukiwany. Zgłoszenia sub: „Kraków 300 m. kw.“ Do Biura Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4967kr

Nauka i wychowanie

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego 12. codziennie. 4894kr

PROFESORKA gimn Laura Fürstowa udziela lekcyj w zakresie szkół powszechnych i średnich. Wiadomość Kraków, J. Sarego 21 m. 5. 4924kr

WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** ulica Starowiślna 28. codziennie.

ANGIELSKIEGO metoda ściśle fonetyczną uczy L. KAHANOWA JASNA 10/18 tel. 143-62 Prowadzi też kursy zbiorowe dla dorosłych i młodzieży szkolnej 4762kr

ANGIELSKIEGO — FRANCUSKIEGO — wzorowe kursy — małe komplety — niskie opłaty — wykładowcami Lektorowie Uniwersytetu: — J. STANISŁAWSKI — H. BERNARD. Wpisy codziennie — 6—7 wieczór — Rynek 34. (Linja C—D. Pałac Spiski). 3169g

HANDLOWE kursy Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczne popołudniowe — półroczne wieczorne, — księgowości i stenografji — sześciotygodniowe maszynowe. Miesięcznie 18.—. Podręczniki darmo. 4964kr

STENOGRAJI najnowszą metodą skróconą najsumienniej wyucza — Zofja Schöngutówna, WW. Świętych 8/1 m. 7, — tel. 10997. Opłata miesięczna 10 zł. od 9—18.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.